Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1987 Roku najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności składa Czytelnikom Redakcja

nowiny NYSKIE

Gazeta międzyzakładowa: Zakładów Urządzeń Przemysłowych, Fabryki Pomocy Naukowych, Zakładów Wytwórczych „Cukry Nyskie", Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych, Spółdzielni Inwalidów „Pokój", Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Białej Nyskiej. Cena 8 zł

Nr 35—6 (548—9) 1986-12-20—31 Cena 8 zł

Wigilijne rozmyślania

Ten dzień jest tylko raz w roku, raz w roku panuje niespotykana w innych dniach atmosfera. Czekamy na ten dzień z wielkim utęsknieniem. Po dniach przygotowań, zasiadamy do wigilijnej kolacji przy akompaniamencie kolęd. Każda z nich jest piękna, każda ma w sobie niepowtarzalny urok. Wśród nich — jedna szczególnie: „... cicha noc, święta noc, pokój niesie ludziom wszem". Od przeszło czterdziestu lat, taka cicha, pokój niosąca noc towarzyszy naszym rodzinnym kolacjom.

Nie wszędzie jednak słowa tej kolędy znajdują potwierdzenie. Jest na świecie wiele punktów zapalnych, wiele państw i narodów prowadzi wypowiedziane i niewypowiedziane wojny. Są na świecie ludzie, którzy w wigilijną noc będą śpiewali kolędę o tej właśnie „... cichej, spokojnej nocy pokój niosącej". Będą jednak powtarzali tylko sło-

(Dokończenie na str. 9)

Na finiszu roku

Wykonanie zadań...

Do końca roku pozostały dwa tygodnie. Można więc bez większego ryzyka określić przewidywane wykonanie zadań za 1986 rok.

Zakłady Wytwórcze „Cukry Nyskie". O wyniki produkcyjno-ekonomiczne jedenastu miesięcy i przewidywane wykonanie zadań rocznych — poprosiłem zastępcę dyrektora ds. ekonomicznych **Remigiusza Trojniaka.** Uzyskane wyniki 11 miesięcy wskazują na to — powiedział Remigiusz Trojniak, że zadania roczne zostaną wykonane z niewielką nadwyżką. Wartość sprzedaży osiągnie kwotę około 1.041 mln złotych i będzie wieksza od planowanej o 49 mln złotych.

W kolejnym nyskim zakła-

BEZ WIĘKSZYCH Zagrożeń

dzie roczna wartość produkcji sprzedanej przekroczy jeden miliard złotych.

Na rynek trafi około 6711 ton wyrobów, więcej o 176 ton niż zakładał plan. Nie zawsze tych najbardziej poszukiwanych wyrobów przez społeczeństwo. Nastąpiło to nie z winy zakładu, lecz niedostatku surowców — głównie pochodzących z importu.

W stosunku do ubiegłego roku produkcja według wartości wzrośnie o 18,6 proc. i ilości o 0,8 proc. Wydajność pracy mierzona produkcją sprzedaną będzie wyższa o 16,9 proc.

Dyrekcja zakładu, aby umożliwić pracownicom (bo one stanowią przeważającą część załogi) przygotowanie stołu wigilijnego i kreacji na bal sylwestrowy umożliwiła odpracowanie tych dwóch dni.

Kilkakrotnie w bieżącym roku pisałem o bardzo dobrych wynikach produkcyjno-finansowych **Spółdzielni Inwalidów „Pokój".** Z informacji przygotowanej przez kierownika działu ekonomicznego **Mariana Kotulskiego** wynika, że

(Dokończenie na str. 6)

Mamy przedstawiciela w OPZZ

Bolesław Bogusz — wiceprzewodniczący NSZZ Pracowników ZUP był delegatem na II Zgromadzenie OPZZ, przekształconego w Kongres Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych.

Na kongresie zatwierdzono m.in. skład organów kierowniczych OPZZ, ukształtowanych wcześniej na spotkaniach branżowych w wyniku tajnych wyborów.

Jednogłośnie zatwierdzono skład 242-osobowej Rady Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, będącej między posiedzeniami kongresu — najwyższym forum związkowym.

Miło nam donieść, że do Rady OPZZ został wybrany nasz przedstawiciel — **Bolesław Bogusz.**

(K)

Nim zapadnie decyzja (II)

Plan przyszłego roku

W poprzednim wydaniu „NN" zapowiedzieliśmy kontynuację w prezentowaniu projektu planu społeczno-gospodarczego dla naszego miasta na rok przyszły. Wiemy już na co ewentualnie możemy liczyć w zakresie gospodarki komunalnej, mieszkaniowej. Pora więc omówić pozostałe dziedziny życia.

Zaczynamy od oświaty. Jeżeli chodzi o potrzeby, to jest podobnie jak i w innych dziedzinach. Generalizując, nyskie szkolnictwo dotkliwie odczuwa brak bazy oświatowej. Stąd dzieci w wielu szkołach uczą się na kilka zmian.

W roku przyszłym, winna nastąpić pewna poprawa. W pierwszym rzędzie zakłada się oddanie części dydaktycznej remontowanej szkoły nr 3.

Szkoła nr 8, która jest rozbudowywana — też zgodnie z założeniami planu — winna powiększyć swój stan posiadania o pierwszą część pomieszczeń.

Z innych zadań wymienić należy: remont sali gimnastycznej Liceum Medycznego (kontynuacja) oraz rozpoczęcie remontu dwóch obiektów

(Dokończenie na str. 3)

Ludzie naszego miasta

Józef Koniarek

Na honorowym miejscu ciasnego M-2 wisi dyplom następującej treści: W pierwszą rocznicę wyzwolenia Ziemi Śląsko-Dąbrowskiej spod okupacji niemieckiej. Dyplom uznania. Obywatel **Józef Koniarek** zasłużył się wobec narodu polskiego w pracy nad odbudową demokratycznej państwowości polskiej na ziemiach województwa śląsko-dąbrowskiego, w dowód czego wydaję mu niniejszy dyplom uznania. Wojewoda Aleksander Zawadzki. Katowice 28 stycznia 1946 roku.

Józef Koniarek urodził się w 1907 roku w Katowicach — Małej Dąbrówce. Uczęszczał do szkoły niemieckiej, bo tylko takie wtedy były. W okresie pierwszej niepodległości uczył się najpierw w gimnazjum, ale jak sam mówi interesowała go mechanika, przerwał naukę i rozpoczął ją w zawodzie mechanika.

Po roku pracował już w warsztatach przedsiębiorstwa wykonującego specjalistyczne roboty w kopalniach i hutach. Mając 24 lata był najmłodszym brygadzistą w firmie. Pracował przy rozbudowie sortowni i modernizacji wieży wyciągowej w kopalni „Wujek".

To nie była łatwa robota. Dzisiaj to się wszystko klei jak ciasto przy pomocy spawania. Dawniej trzeba było wszystko trasować, wiercić i nitować. Ale, że byłem wścibski do wszystkiego, zarobiliśmy ładny pieniądz. I tak szło się z roboty do roboty.

W czasie okupacji pracował przymusowo w niemieckim przedsiębiorstwie.

To było 15 grudnia 1944 roku — wspomina pan Józef. Front był już blisko, gdzieś pod Częstochową. Kazali mi się udać do elektrowni Siemianowice. Przyszedłem a tu wojsko, esesmani, jakieś tajniaki. Zgłosiłem się do kierownika, a ten mówi, że esesman ma do mnie sprawę. Spytałem o co idzie? Kierownik: że spalił się generator. Esesowiec powiedział, że w ciągu 20 minut mam znaleźć przyczynę. Panie, w tym czasie najmądrzejszy by nie dał rady. Próbowałem tłumaczyć, ale słyszałem tylko: schnell, los. Chodziło im o to czy to nie sabotaż. Udało mi się stwierdzić, że nastąpił wyciek oleju spowodowany pęknięciem chłodnicy, co spowodowało wytopienie panewek. Odetchnąłem, bo tam w elektrowni pracowali rosyjscy jeńcy i gdyby to był sabotaż to by ich wszystkich rozstrzelali.

Po wyzwoleniu pan Józef w dalszym ciągu pracował w elektrowni. Bo cały czas należało dawać prąd, by nie stanęły pompy w kopalniach, bo groziło to ich zalaniem. Śląsk nie mógł stanąć ani na chwilę.

W maju 1945 roku do jego domu przyszedł goniec z informacją, że pan Józef ma się zgłosić u wojewody.

Wchodzę — wspomina — a wojewoda mówi do mnie. Słuchaj Koniarek — bo on mówił na ty — wysyłam cię do Nysy. Dopiero stamtąd wróciłem. Całe miasto jest zniszczone. Należy im pomóc.

— Co ja będę robił?

(Dokończenie na str. 4)

Podziękowanie za odlewniczy trud

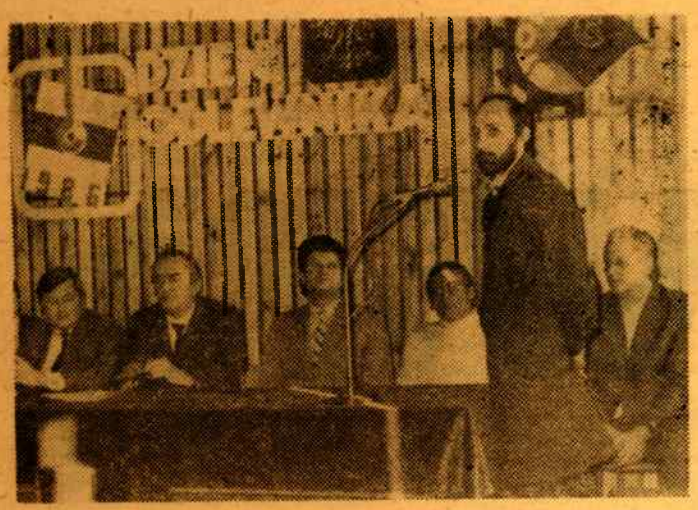

Były głosy, by załogi Zakładów Urządzeń Przemysłowych nie dzielić na metalowców i odlewników. Wszyscy — zdaniem zwolenników „jedności" załogi — powinni być odznaczani, wyróżniani i nagradzani w „Dniu Metalowca". Po co w jednej branży dwa święta? Zwyciężył zdrowy rozsądek i zgodnie z wieloletnią tradycją uroczyście był obchodzony tegoroczny „Dzień Odlewnika".

założono w planie. W przetworstwie żeliwa do przyjętego na br. planu w wysokości 3200 ton — zabraknie 200 ton. Wykonanych zostanie więcej o 479 sztuk rur oblewanych żeliwem niż w poprzednim roku.

Następnie **Lesław Majewski** zapoznał zebranych z przebiegiem prac modernizacyjnych prowadzonych na odlewni i ich skutkami dla pracowników i przedsiębiorstwa.

Otwierając uroczyste spotkanie odlewników z aktywem gospodarczo-społecznym zakładów inż. **Lesław Majewski** przedstawił dorobek mijającego roku. Nie był on dla odlewników najlepszy — stwierdził mówca. Nastąpił dalszy spadek zatrudnienia, a więc brak obsady dalszych stanowisk. Nie udało się wzorem najlepszych lat do „Barbórki" wykonać zadań rocznych. W przetwórstwie metali nieżelaznych odlewnicy, dadzą więcej o 5 ton odlewów niż

Wyróżniających się odlewników w pracy zawodowej i w działalności społecznej, uhonorowano odznaczeniami zakładowymi, listami gratulacyjnymi i nagrodami.

Odznakami „Zasłużony Pracownik ZUP Nysa" uhonorowano: **Tadeusza Bułkę, Henryka Krycię, Zygmunta Marukę i Józefa Murzyniaka.**

Odznakami najlepszego mistrza wyróżniono: **Józefa Janocha i Stanisława Pudę.**

(Dokończenie na str. 7)

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze POP ZWSE

Postawiono na rozwój organizacji

Z przyjętego 11-punktowego programu przez zebranie sprawozdawczo-wyborcze 18 listopada 1983 roku 9 tematów zostało zrealizowanych — powiedział Bogusław Lejtarczuk, I sekretarz POP ZWSE. Pozostałe tematy są w trakcie realizacji.

W okresie sprawozdawczym POP odbyła 28 zebrań, w tym 9 zebrań otwartych i 31 posiedzeń egzekutywy.

Na zebraniach omawiane były bieżące zadania partii, jak również dokonywano okresowych ocen wykonania zadań planowych zakładu, warunki socjalne i mieszkaniowe załogi, działalność organizacji związkowej i młodzieżowej. Posiedzenia egzekutywy poświęcone były m.in. ocenie wykorzystania czasu pracy, gospodarki funduszem płac, kadrze rezerwowej, zajmowano się również sprawami wewnątrzpartyjnymi i szkoleniem partyjnym.

Na początku kadencji POP liczyła 58 członków, obecnie 64 członków i kandydatów. Mimo przyjęcia w minionej kadencji 7 kandydatów, nie nastąpił większy wzrost organizacji partyjnej — stwierdził sekretarz — ponieważ kilku towarzyszy odeszło. Upartyjnienie w zakładzie i w poszczególnych rejonach energetycznych wynosi około 10 proc. Zadaniem dla nowo wybranego sekretarza i członków egzekutywy będzie zwrócenie większej uwagi na wzrost szeregów partyjnych, głównie zaś poprzez współpracę z kołem ZSMP, z którego dotychczas nikt nie został rekomendowany w szeregi partii.

W dyskusji głos zabrało 14 towarzyszy.

Bieżąca działalność produkcyjna, socjalna i inwestycyjna oraz plan rozwoju na lata 1986—1990 były tematem wystąpienia **Bolesława Majosa**, z-cy dyrektora ds. produkcji podstawowej.

Przedstawiony członkom zebrania program realizacji uchwał X Zjazdu PZPR przez POP przy ZWSE był tematem głosów w dyskusji **Stefana Ordyńca, Zygmunta Błaszczuka, Jerzego Fiszera, Renaty Mangold, Janusza Szewczyka, Czesława Banasia i Stanisława Frycza.**

Napięty bilans energetyczny i wynikająca stąd konieczność oszczędności energii jako podstawowego warunku rozwoju gospodarczego były tematem głosu w dyskusji **Jana Gajdy.**

Działalność inwestycyjną zmierzająca do rozbudowy bazy i rozbudowy zaplecza technicznego w poszczególnych rejonach energetycznych przedstawił **Andrzej Zaborski.**

Janusz Kropiński — I sekretarz KM-G PZPR swoje wystąpienie poświęcił omówieniu problemu zaopatrzenia mieszkańców Nysy w opał, budownictwu mieszkaniowemu oraz udzielił odpowiedzi na pytania niektórych dyskutantów.

Ponadto głos w dyskusji zabrali: **Janusz Plicner, Mieczysław Kubik i Eugeniusz Szewczyk.**

Zebranie podjęło uchwałę i przyjęło do realizacji program działania na lata 1986—1990. W obszernym programie działania POP ZWSE zapisane zostały najważniejsze cele i zadania stojące przed zakładem i członkami organizacji partyjnej.

Zebranie dokonało wyboru członków egzekutywy i I sekretarza POP.

W skład egzekutywy weszli: **Zygmunt Błaszczuk, Elżbieta Grzegorzek, Stanisława Kołtonowska, Zygmunt Korczak, Józef Majos, Andrzej Malec i Janusz Żuk.**

I sekretarzem POP został wybrany **Józef Majos.**

Na pierwszym posiedzeniu egzekutywy wybrani zostali: II sekretarz — **Zygmunt Błaszczuk,** sekretarz ds. propagandy — **Elżbieta Grzegorzek** i skarbnik — **Stanisława Kołtonowska.**

M. Ż.

W FPN

Przybyłych na zebranie sprawozdawczo-wyborcze POP Fabryki Pomocy Naukowych (8 grudnia br.) powitał I sekretarz **Andrzej Pieczara.**

W zebraniu uczestniczył sekretarz KM-G PZPR w Nysie **Janusz Markiewicz,** który w imieniu egzekutywy wręczył podziękowania sekretarzowi **Andrzejowi Pieczarze i Edmundowi Dziale.** Nagrody książkowe ufundowane przez POP otrzymali członkowie egzekutywy: **Mieczysław Blicharski, Edmund Działa i Jan Merta.**

Sprawozdanie z działalności POP za ostatnią kadencję w imieniu egzekutywy przedstawił I sekretarz POP Andrzej Pieczara.

Jednym z problemów, będących w stałym zainteresowaniu POP był i jest rozwój ruchu związkowego w zakładzie.

Wiele czasu poświęcono realizacji zadań gospodarczych i partyjnych. Dużą wagę przywiązywano do rangi zebrań partyjnych, wzrostu szeregów i aktywności członków partii.

W dyskusji poruszono wiele istotnych problemów: sprawę mieszkań, oczyszczalni ścieków — zakład posiada galwanizernię i niezbyt czyste ścieki odprowadza do rzeki, za co płaci wysokie kary. Dyskutowano o wskaźnikach produkcyjnych, jakimi zamknie się rok 1986 i plan produkcji w roku 1987.

Dla zakładu ważną jest sprawa ciepłociągu i koszty związane z jego budową. Mówiono nt. polepszenia jakości produkcji i estetyki wykonania, konserwacji maszyn i urządzeń. Zwracano uwagę, że wszystkich niedociągnięć nie można zwalać na przyczyny obiektywne.

Sekretarz Janusz Markiewicz powiedział, że egzekutywa KM-G dobrze oceniła pracę POP, pozytywnie ocenia też udział zakładu w Czynie Pomocy Szkole.

Nowa egzekutywa winna rozwiązać takie problemy jak przynależność do związków zawodowych wśród członków partii a także realizacja półrocznych planów pracy egzekutywy.

Sekretarz Janusz Markiewicz odpowiedział na wiele pytań dotyczących mieszkań, ciepłownictwa, oczyszczalni ścieków, magistrali „Północ" itp.

Wybrano 5-osobową egzekutywę, w skład której weszli: **Edmund Działa, Henryk Łuczka, Danuta Okońska, Jan Merta, Jerzy Kolenda.**

Pierwszym sekretarzem POP wybrano **Edmunda Działę.**

R. GAWEŁ

Uroczyste ślubowanie ławników

8 grudnia br. w auli „Carolinum" odbyło się uroczyste ślubowanie ławników nowej kadencji 1987—1990 r. W uroczystości, której przewodniczył prezes Sądu Rejonowego w Nysie **Jan Wanat** wzięli udział: I sekretarz KM-G PZPR, **Janusz Kropiński,** prezes M-GK ZSL, **Aniela Bukała,** przewodniczący MK SD **Tadeusz Jedynak,** prokurator rejonowy, **Wiesław Nawrocki** i z-ca szefa RUSW, **Jan Frankiewicz.**

Otwierając spotkanie prezes SR, **Jan Wanat** powiedział, że tworzenie silnych, kompetentnych i stabilnych sądów rejonowych jako I instancji nowa ustawa o ustroju sądów powszechnych wiąże nierozerwalnie z umacnianiem roli i rangi czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości, integrując przedstawicieli społeczeństwa z sędziami zawodowymi.

Wybór na ławnika jest autentycznym zaszczytem, bowiem jest wyrazem mądrości i obywatelskiej dojrzałości, najpierw organizacji typującej, wreszcie wyborców. Jest wyróżnieniem, któremu należy imię zaufanie i odpowiedzialność.

Prezes SR podziękował również za pracę ławnikom w minionej kadencji. Dzięki niej — stwierdził — podejmowane przez sąd decyzje służące ochronie interesów państwa i obywateli oraz umacniające porządek prawny i dyscyplinę społeczną były zgodne ze społecznym poczuciem sprawiedliwości.

Ocenę działań zmierzających do stałego doskonalenia współpracy organów państwa ze społeczeństwem w zakresie bezpieczeństwa, ochrony porządku prawnego i walki z przejawami patologii społecznej przedstawił prokurator rejonowy, **Wiesław Nawrocki.**

Ławnicy ludowi — powiedział — w twórczy sposób wspierają działania organów zawodowego wymiaru sprawiedliwości na rzecz umacnia nia roli prawa, praworządności i kształtowania poczucia prawnego w społeczeństwie. Aby realizować właściwie wszystkie zadania, ławnik nie musi posiadać wykształcenia prawniczego, powinien mieć jednak odpowiednie doświadczenie życiowe i społeczne, autorytet w środowisku, wysoki poziom moralny i szerokie horyzonty myślowe. Szczególnie cenna jest też znajomość problemów społecznych i stały ze społeczeństwem kontakt umożliwiający konfrontacje ocen.

Najważniejszym momentem uroczystości było złożenie ślubowania przez ławników przed prezesem Sądu Rejonowego w Nysie.

Na zakończenie tej części głos zabrał I sekretarz KM-G PZPR, **Janusz Kropiński.** Z upoważnienia M-GK ZSL, MK SD, władz administracyjnych i własnym złożył ławnikom życzenia zadowolenia i osiągania sukcesów w pełnieniu tej ważnej i odpowiedzialnej funkcji.

W drugiej części spotkania odbyły się wybory Rady Ławniczej oraz szkolenie z zakresu procedury cywilnej i karnej.

(m)

Reforma i samorząd w zakładach

W Opolu odbyła się narada przewodniczących samorządów pracowniczych, w której m.in. uczestniczyli reprezentanci rad pracowniczych z 38 największych przedsiębiorstw, władz administracyjno-gospodarczych i społeczno-politycznych województwa opolskiego.

Przewodnicząca Wojewódzkiej Komisji Planowania **Alina Jakubowska** przedstawiła zebranym projekty NPSG i WPSG na lata 1986—1990.

Z przedstawionych materiałów wynika, że wchodzimy w następny etap gospodarki kraju z niedostatecznymi zasobami surowców, niskim przyrostem podaży zasobów pracy, malejącą produktywnością majątku trwałego i rosnącym zadłużeniem zagranicznym. W uwarunkowaniach tych głównym czynnikiem rozwoju kraju jest poprawa efektywności gospodarowania. Odnosi się to przede wszystkim do oszczędnego i racjonalnego zużycia surowców i materiałów.

Ażeby uzyskać przyrost dochodu narodowego wytworzonego w granicach 16—19 proc. trzeba obniżyć poziom materiałochłonności na jednostkę dochodu narodowego od 6 do 8,2 proc., a energochłonności od 9 do 11 proc.

Projekt NPSG zakłada na lata 1986—1990 następujące podstawowe cele: poprawę zaopatrzenia w żywność i artykuły przemysłowe, skuteczne ograniczenie inflacji, zwiększenie budownictwa mieszkaniowego oraz zahamowanie degradacji środowiska naturalnego, rozbudowę bazy materialnej oświaty, szkolnictwa i kultury.

Głównym celem strategicznym NPSG jest stworzenie i utrwalenie zdolności gospodarki do zrównoważonego i efektywnego rozwoju jako niezbędnej przesłanki dla zapewnienia poprawy warunków życia społeczeństwa.

Przyjęte wskaźniki dla województwa opolskiego nie odbiegają w zasadzie od wskaźników krajowych. Wspomnę tylko o jednym zadaniu. W projekcie WPSG przewiduje się wybudowanie 25 tys. mieszkań, w tym w formie budownictwa uspołecznionego — 19 tys. Zakłada się także objęcie remontami 1600 budynków o blisko 14 tys. mieszkań.

Dyskusja, w której głos zabrali m.in. **Bronisław Wilk** z opolskiego „Metalchemu", **Tomasz Bukalski** ze zdzieszowickich Zakładów Koksowniczych, **Jan Mrozek** ze strzeleckiego „Agrometu", **Jerzy Stolarski** z nyskich ZUP, **Jan Nowosielski** z FSO-ZSD, **Kazimierz Dzierżan** — wojewoda opolski i **Kazimierz Suchecki** — sekretarz KW PZPR, dotyczyła spraw samorządowych podnoszonych na VI Ogólnopolskiej Naradzie Przedstawicieli Samorządów Pracowniczych (przebieg narady zrelacjonował Bronisław Wilk).

Bardzo krytycznie odnieśli się przedstawiciele samorządów do braku stabilnych instrumentów ekonomicznych, które co roku są zmieniane i trafiają do przedsiębiorstw z dużym opóźnieniem. Uniemożliwia to opracowanie rocznych planów i przedstawienie ich pod dyskusję załogom. Krytycznie odniesiono się również do nowej ustawy o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym. Wprowadzone zmiany do ustawy stanowią naruszenie zasad reformy gospodarczej, ponieważ preferują przedsiębiorstwa małe i źle pracujące. Duże przedsiębiorstwa, aby zachować na tym samym poziomie świadczenia socjalne dla załogi będą musiały płacić podatek (od części funduszu socjalnego).

Uwag i postulatów zgłoszonych w trakcie dyskusji jest więcej, ich opracowanie zlecono powołanej Komisji Wnioskowej. Opracowany materiał zostanie przekazany do zakładowych organizacji samorządowych. (Z)

Osiedle przy ul. Słowiańskiej wzbogaci się o sklepy i punkty usługowe. **Zdjęcie: M. Deja**

Nim zapadnie decyzja

Plan przyszłego roku

(Dokończenie ze str. 1)

w Zespole Szkół Rolniczych.

Podobne prace przeprowadzone mają być w internacie Zespołu Szkół Mechanicznych.

W roku przyszłym zakłada się rozpoczęcie wznoszenia nowej szkoły — przy osiedlu „Podzamcze".

Niestety, nie wiadomo jeszcze nic pewnego na temat konieczności remontów szkół nr 2 i rozpoczęcia kapitalnego remontu szkoły nr 4. Po prostu w budżecie miasta brak jest na nie pieniędzy.

Przepełnione są także przedszkola. W tej „branży" — przewiduje się zakończenie remontu przedszkola nr 4.

Według bilansu potrzeb, na cele kultury trzeba by w przyszłym roku poświęcić 20 milionów złotych. Okazuje się, że Nysa otrzyma zaledwie 5 milionów. Co za te pieniądze można zrobić? Niewiele, biorąc pod uwagę obowiązujące ceny.

Zakłada się więc kontynuację remontu budynku przy ul. Marcinkowskiego na pomieszczenia dla biblioteki, rekonstrukcję murów obronnych przy ul. Lompy oraz elewacje budynku muzeum.

Jest wreszcie wykonawca prac w budynku byłej Kanonii. Prowadzić je będzie Spółdzielnia Rzemieślnicza z Nie modlina. Miejmy nadzieję, że sprawniej niż nasze rodzime „fachowe" przedsiębiorstwo...

W dziedzinie kultury fizycznej na rewelacje oczekiwać nie należy. Mimo to zakłada się oddanie do użytku stanicy WOPR nad Jeziorem Nyskim, rozbudowywany będzie ośrodek OSiR nad tymże jeziorem. I to w zasadzie wszystko, jeżeli nie liczyć ewentualnej rozbudowy hali sportowej ZUP (prace podobnie jak w pierwszym etapie rozbudowy — wykonuje sposobem gospodarczym — zakład).

Nie ma w Nysie osoby, która może powiedzieć, że w przyszłym roku oddany zostanie do użytku basen kryty. Który to już rok ciągnie się ta budowa...?

Sprawą niezmiernie ważną dla całego społeczeństwa Nysy jest baza służby zdrowia. Tutaj można powiedzieć tylko o pracach remontowych w budynku głównym szpitala (wymiana sieci wodno-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania, remoncie w oddziale laryngologicznym). Kontynuowane będą prace w byłym budynku komitetu, który po zakończeniu prac pomieści oddział okulistyczny. Nie wymieniamy wszystkich drobnych przedsięwzięć, a to z tej przyczyny, iż są to prace marginalne, mające raczej na celu polepszenie organizacji pracy służby zdrowia niż powiększenie bazy. Odnośnie tej ostatniej, to trzeba tutaj powiedzieć, że nawet się zmniejszy. Jest to wynikiem prowadzonych prac przy budowie szybu windowego w szpitalu. W sumie, ilość łóżek w szpitalu — zmniejszy się o 14.

O realizacji II etapu rozbudowy szpitala — niestety w programie ani słowa.

Handel, drobna wytwórczość, rzemiosło — dziedziny z którymi mamy do czynienia prawie codziennie. Co tutaj?

Zacznijmy od spraw organizacyjnych. W projekcie planu zakłada się rozszerzenie sieci sklepów czynnych w wolne soboty i niedziele. Planuje się także uruchomienie dalszych 6 sklepów wzorcowych, po trzy spożywcze i przemysłowe.

W pierwszym półroczu przyszłego roku, PSS ma zakończyć budowę pawilonu spożywczego przy ul. Dunikowskiego oraz zakończony ma być także II etap modernizacji masarni.

Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska planuje przeprowadzenie adaptacji pawilonu przy ul. Prusa, gdzie oprócz sklepu owocowo-warzywnego ma funkcjonować zakład małej gastronomii. Ponadto ta sama spółdzielnia uruchomi sklep owocowo-warzywny na ul. Słowiańskiej, w jednym z nowo wybudowanych budynków.

O pawilonie handlowym przy ul. Ujejskiego miałem nie wspominać, bo cóż to za pozycja w projekcie planu „...w końcowej fazie znajdują się negocjacje związane z podpisaniem umowy na wykonanie obiektu".

Moim skromnym zdaniem — w projektach winno umieszczać się konkretne sprawy. Z negocjacjami bywa różnie...

Osiedle przy ul. Słowiańskiej otrzyma punkty usługowe, które zamierza uruchomić Usługowo-Wytwórcza Spółdzielnia Pracy. Przybędzie również na ul. Słowiańskiej nowy punkt pralniczy za sprawą brzeskiego „Chemipralu".

Cech Rzemiosł Różnych podał do projektu planu zamiar uruchomienia 20 nowych zakładów, w tym 10 branży budowlanej, 4 — mechaniki pojazdowej i 2 ślusarskie.

Jest pora, ażeby nad projektem planu roku przyszłego jeszcze podyskutować. Sądzimy, że doskonałą okazją mogą być tutaj spotkania z radnymi, którzy uwagi swoich wyborców przeniosą na sesje rady.

(RCh)

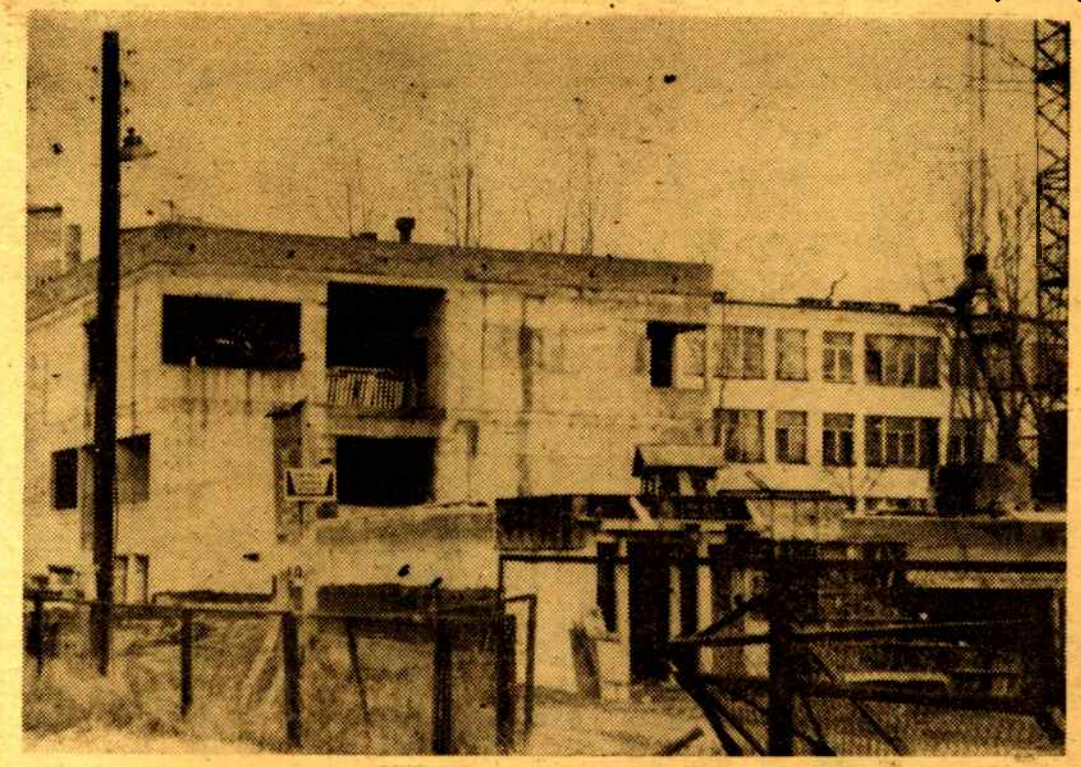

Rozbudowa szkoły nr 8. **Zdjęcie: M. Deja**

Odpowiedzi redakcji

POWOŁANY: pyta pan „czy trza koniecznie skończyć szkołę, żeby zostać korespondentem". Drogi panie, nie mówi się „trza". Trza mówić trzeba!

DOCIEKLIWY: Czy Adam Mickiewicz był technicznie zacofany nie wiemy. W każdym bądź razie faktem jest, że zwalczał optykę. Przykład: „Wiara i uczucie silniej mówi do mnie niż mędrca szkiełko i oko".

STRAPIONY: Niezawodnym środkiem na postępującą łysinę jest peruka. Zawsze pomaga.

GOSPODARNA: Czy można żyć bez kostek maggi? Można. Ale co to za życie?

ZAŻENOWANA: Aby ukryć przed otoczeniem żenujące luki w uzębieniu, należy w miarę nie otwierać ust. A jeżeli już śmiać się — to półgębkiem.

NOWICJUSZ: Trema zniknie z chwilę kiedy zejdzie pan ze sceny. Nie pojawi się zaś nigdy o ile i pan przestanie pojawiać się na scenie.

SPOSTPONOWANA: Jeżeli Kowalska raz jeszcze nazwie panią „brudną ścierką" niech się pani nie obraża. Lepsze to niż np. „stara szmata".

WCZASOWICZ Z KUDOWY: Pisze pan, że większość kuracjuszy nie zna granic w miłości. Objaw to rzeczywiście smutny. Zważywszy chociażby na bliskość strefy granicznej.

Trwa nasz konkurs!

Kupon konkursowy nr 4 i 5

Trwa konkurs „Czy znasz Kraj Rad" zorganizowany przez naszą redakcję oraz Zarząd Koła TPP-R w ZUP. Zamieściliśmy już 3 konkursowe kupony. Ponieważ wydanie bieżące jest podwójne, również w naszym konkursie zamieszczamy podwójny kupon — razem 6 pytań. Przypominamy, iż odpowiedzi na kuponach konkursowych należy nadsyłać do 10 stycznia przyszłego roku, na adres redakcji. Na zwycięzców czekają cenne nagrody.

KUPON KONKURSOWY NR 4 i 5

1. W jakim mieście radzieckim znajduje się najszybsze metro na świecie?

.....

2. Ilu obywateli radzieckich, pochodzenia polskiego, zamieszkuje w ZSRR oraz wymień nazwę republiki, w której występuje największe skupisko narodowości polskiej?

.....

.....

.....

3. Legendarny dowódca z okresu rewolucji (bohater tytułowy jednego z radzieckich filmów)?

.....

4. Wymień nazwisko oraz datę lotu w kosmos pierwszego mieszkańca Ziemi?

.....

.....

5. Podaj nazwę największego portu radzieckiego nad Morzem Arktycznym — słynnego z okresu II wojny światowej?

.....

6. Ile kwasu siarkowego produkuje ZSRR?

.....

Nazwisko i imię:

.....

Adres:

.....

.....

Kiszyniów — aleja Pokoju. **Zdjęcie: Z. Kwiecień**

Umów należy dotrzymywać

Otrzymaliśmy najbardziej lapidarne wyjaśnienie w historii naszej gazety. Przytaczam je w całości.

„No/7850/86 Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa Nysa, ul. Komisji Edukacji Narodowej 35. Redakcja „Nowiny Nyskie", ul. Wałowa 7. Nysa dnia 1986-11-17. W odpowiedzi na pismo z dnia 86-11-04 informujemy, iż wyjaśnienia dotyczące artykułu „Spółdzielnia domki buduje..." zostały udzielone redaktorowi „Nowin Nyskich" i umieszczono je w artykule. Prezes Zarządu mgr inż. **Zbigniew Janczewski.** Kopia: a/a."

Można i tak, tylko Panie Prezesie, po pierwsze wyjaśnienia, które otrzymałem były wykorzystane do pisania artykułu, natomiast nie mogły być odpowiedzią na artykuł, bo go jeszcze wtedy nie było.

Po drugie. W oparciu o wyjaśnienia pisałem o historii tej skandalicznej budowy (dla niewtajemniczonych — idzie o historyczną budowę domków jednorodzinnych szeregowych przy ulicy Mickiewicza), o pewnych uwarunkowaniach obiektywnych, ale ani ja ani tym bardziej użytkownicy nie rozgrzeszyli spółdzielni.

Po trzecie. Wyjaśnienie było przez spółdzielnię opracowane przed spotkaniem z grupą inicjatywną użytkowników. Na spotkaniu tym zawarto pewne umowy odzwierciedlone w protokole z tego spotkania. Umieszczono w nim, o czym pisałem, zadania, daty ich realizacji i nazwiska osób odpowiedzialnych za ich realizację.

Po czwarte. Od daty napisania artykułu do daty napisania do nas cytowanego pisma minęło wiele czasu i sądziliśmy, że Zarząd Spółdzielni ustosunkuje się do przebiegu realizacji poszczególnych zadań.

Obiecałem, że wrócę do tematu więc dotrzymuję słowa.

Realizacja omawianej umowy przedstawia się na dzień 4 grudnia następująco. Na 14 zadań zrealizowano jedynie pięć: sprawa kredytów, instalacja sanitarna, instalacja burzowa, usunięcie usterek na schodach zewnętrznych, ogrzewanie c.o., z tym, że to ostatnie było jeszcze przed próbą.

„Nie wykonano: zainstalowania licznika zużycia wody — termin 30 września, czapek betonowych na murkach oporowych — termin 15 listopada.

Instalacja elektryczna miała być wykonana do 30 października — odpowiedzialny **Zbigniew Maryniuk.** Instalacja nie została podłączona, nie wykonano również oświetlenia zewnętrznego. Z. Maryniuk odpowiedzialny był również za wykonanie uzbrojenia pod telefony do dnia 27.09.

Zadanie nie zostało wykonane, co grozi kolejnymi rozkopami za lat kilka na zagospodarowanych wówczas terenach. Nie wykonano instalacji gazowej.

Do 15.11. miano ocieplić stropy nad pokojami od ulicy A. Mickiewicza. Odpowiedzialny — **Andrzej Godyń.** Zadania nie wykonano, mimo iż mam informację, że potrzebne materiały znajdują się w spółdzielczym magazynie. Mimo sprzyjającej pogody nie przystąpiono do budowy drogi wewnętrznej dojazdowej.

Wymieniłem tylko niektóre zadania z długiej listy. Wierzę, że Rada Nadzorcza zgodnie ze swoimi kompetencjami i obowiązkiem zainteresuje się sprawą i powiadomi redakcję oraz użytkowników o konsekwencjach, jakie spotkały odpowiedzialne za ten skandal osoby. Oczekuję również podania ostatecznego terminu oddania budynków.

Proszę równocześnie, by nie powoływać się na tak zwane czynniki obiektywne. Wszystkie czynniki obiektywne i subiektywne należało przewidzieć formułując terminy zakończenia poszczególnych zadań. Pacta sund servanda — mówi rzymska maksyma. Umów należy dotrzymywać.

Również nie zadowoli ani mnie ani użytkowników stwierdzenie, że któreś z zadań zostało wykonane częściowo. Pamiętam już częściową budowę drugiej Polski, Japonii, a w Nysie stoi częściowo wybudowany drugi ZUP. Zresztą kto się ze mną nie zgadza może swoje racje potwierdzić skacząc na główkę do częściowo wybudowanego w Nysie krytego basenu.

Zbigniew Kulig

JÓZEF KONIAREK

(Dokończenie ze str. 1)

Należy uruchomić elektrownię, to już robi twój brat (wtedy dowiedziałem się, że mój brat jest w Nysie) uruchomić wodociągi, gazownię, mleczarnię, rzeźnię.

Dostałem delegację w języku polskim i rosyjskim, mam ją do dzisiaj i pięćset złotych. Wojewoda powiedział też, że własnym sposobem muszę dostać się do Nysy.

Powiedzieć łatwo, wykonać trudniej. Wreszcie przyjechał do Nysy na parowozie w charakterze pomocnika maszynisty. Z samych przygód jakie zdarzyły się w czasie podróży można by napisać kilka opowiadań, bo gawędziarzem jest pan Józef znakomitym.

Po przyjeździe do Nysy zgłosił się do Miejskiej Rady Narodowej, do towarzysza Koja.

Bo oni przyjechali wcześniej: Koj, Mieszczak, Karuga, Witaszek, byli w grupie operacyjnej — wspomina pan Józef.

Tu otrzymał zadanie uruchomienia gazowni. Mimo, że dotychczas nie miał styczności z gazem podjął się wykonania. Aby uruchomić gazownię należało podnieść do pierwotnego położenia zbiornik wciśnięty wybuchem bomby. Aby tego dokonać należało go przewietrzyć. Jak to zrobić? Należało wyciąć na wierzchu nity i zdjąć kilka blach. Niemcy za żadne skarby nie chcą wejść na zbiornik. W tym czasie przybył z Siemianowic doskonały ślusarz Sasoś. Więc we dwójkę weszli na zbiornik, wylali na niego oliwę by nie dopuścić do iskrzenia i przecinakami odcinali nity. Całe szczęście, że nie zdawaliśmy sobie sprawy z niebezpieczeństwa, zadanie zostało wykonane. A mogliśmy być w kosmosie jeszcze przed Gagarinem — śmieje się pan Józef. Wycięli cztery płaty, podnieśli zbiornik, posprawdzali w mieście przewody i w lutym 1946 roku miasto otrzymało gaz.

Następnie przeszedł na miejsce Mieszczaka do wodociągów.

W 1947 roku zwolnił się z komunalki i przeszedł do obecnego ZUP, gdzie pracował do 1972 roku, to jest do przejścia na emeryturę. Pracował w warsztacie mechanicznym i znów przy uruchamianiu wody, gazu, sprężonego powietrza. Do gazowni był jeszcze oddelegowany dwukrotnie, do likwidacji awarii.

Działalność polityczną rozpoczął jako 16-letni chłopiec w kole młodzieży socjalistycznej, później przeszedł do PPS, a od zjednoczenia jest członkiem PZPR.

Ja umiałem robić a nie gadać — więc robiłem w Wilamowej, w Domaszkowicach — mówi. W ramach łączności miasta i wsi zakłady miały patronat nad spółdzielniami rolniczymi i myśmy remontowali maszyny i narzędzia.

Za działalność zawodową i społeczną otrzymał Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal 40-lecia i odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie".

Widzi pan, redaktorze, mam różne odznaczenia, ale mimo że najwięcej życia poświęciłem dla miasta i dla ZUP nie mam odznaki „Zasłużony Działacz Ziemi Nyskiej" i „Zasłużony Pracownik ZUP Nysa". Nie idzie mi o kolekcjonowanie odznaczeń, ale to trochę dziwne — stwierdził.

Na moje pytanie czy w mieście pamiętają jeszcze kto to jest Koniarek odpowiada, że w ZUP owszem, ale w mieście gdzież tam. A z pionierów pozostało nas jeszcze dwóch, Mieszczak i ja. Inni wyjechali, pomarli.

Obecne hobby pana Józefa to kolejki elektryczne. Połowę ciasnego pokoju zajmuje makieta, na której są dworce, parowozownie, rozjazdy, torowiska, mosty, drogi, miasta. Wszystko to jeździ, miga, dzwoni. Pan Józef przerabia obecnie urządzenie ze sterowania ręcznego na automatyczne. Ponadto planuje wybudowanie estakady, po której jak w Japonii mknąć będzie superekspres.

Józef Koniarek przyjechał do Nysy na trzy miesiące a pozostał do dziś.

Zbigniew Kulig

Podsumowano 20 lat pracy FPN

Pod takim hasłem przebiegała uroczysta konferencja samorządu pracowniczego Fabryki Pomocy Naukowych, która odbyła się 5 grudnia w Domu Metalowca FSO-ZSD.

Przybyłych na uroczystość gości powitał przewodniczący Rady Pracowniczej **Krzysztof Moj**. Celem dzisiejszej konferencji — powiedział — jest podsumowanie dorobku fabryki w ciągu 20 lat wytężonej pracy oraz uhonorowanie tych pracowników, którzy związani są z nią od początku, a także tych, których praca przyczyniła się do szybszego rozwoju i postępu techniczno-organizacyjnego.

Referat okolicznościowy wygłosił dyrektor fabryki, **Marek Zagórowski**. Nawiązał w nim do początków powstania w Nysie FPN, organizowania, zwożenia urządzeń i sprzętu z Warszawy, a wszystko to wykonywano w trakcie procesu produkcyjnego. W jednym tylko roku wdrożono kilkadziesiąt nie znanych asortymentów, o nie znanej technologii, przy nie znanej dokumentacji, przyrządach, niedoświadczonej załodze. A jednak dali rade, udowodnili, że potrafią, że im się ta fabryka należała. Załoga FPN okazała się godna swego miasta. I to było pierwsze wielkie zwycięstwo.

Wielu z tych ludzi odeszło już na zasłużone renty, emerytury, lecz wielu jest z nami do dziś — powiedział dyrektor. Dzięki nim fabryka mogła się rozwijać i realizować pomyślnie stawiane przed nią cele. A rozwój mógł następować tylko poprzez wzrost produkcji, wydajności pracy, wdrażanie nowych technologii i nowych asortymentów, rozbudowę zakładu. Dzięki temu FPN jest dzisiaj w miarę nowoczesnym przedsiębiorstwem, wyposażonym w wiele unikalnych maszyn i urządzeń, z wygodnym zapleczem socjalnym. Modernizacja zakładu to zresztą proces ciągły, który zawsze stawiany jest za punkt honoru kierownictwa.

Fabryka może pochwalić się licznymi sukcesami. Na pewno takim było odznaczenie jej w 1976 roku Medalem Komisji Edukacji Narodowej. FPN, mimo że zrodzona w Warszawie, bardzo szybko wrosła i zasymilowała się z Nysą. Zaakceptowało ją społeczeństwo i władze miasta, zżyli się z nią pracownicy.

Osobnym rozdziałem jest pomoc szkole. Dla nas — powiedział dyrektor — Czyn Pomocy Szkole trwa od początku istnienia fabryki. Przekazujemy nieodpłatnie materiały, pomoce naukowe, a nawet kompletne klasopracownie do przedmiotu praca-technika. Otrzymały je szkoły podstawowe nr 7 i 8. Znaczna jest również pomoc dla przedszkola nr 8. Fabryka wykonuje dziesiątki usług i darowizn dla różnych nyskich instytucji, organizacji społecznych, politycznych czy stowarzyszeń wyższej użyteczności. Za swoje zasługi dla miasta fabryka odznaczona została medalem „Zasłużony dla Ziemi Nyskiej".

W ostatnich latach nastąpił w FPN wzrost wydajności pracy, poprawiła się dyscyplina, obniża się z roku na rok udział kosztu własnego w sprzedaży, a w kosztach własnym obniża się udział materiałów i energii. Przyczynia się to do wzrostu produkcji netto i zysku. Notuje się znaczny wzrost ruchu racjonalizatorskiego skierowanego na modernizację i obniżkę kosztów produkcji. Wszystko to sprawia, że fabryka bez obawy patrzy w przyszłość.

Dyrektor podziękował swojej załodze za dobrą, solidną pracę, życzył dużo zdrowia i satysfakcji w życiu osobistym i zawodowym. Specjalne podziękowania zostały skierowane pod adresem rencistów i emerytów, którym wiek i zdrowie nie pozwalają na dalszą pracę, a którzy włożyli wiele trudu dla pomyślności zakładu.

W trakcie uroczystości wręczono długoletnim i zasłużonym pracownikom odznaczenia państwowe. **Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski** otrzymał **Edmund Działa.** Złoty Krzyż Zasługi przyznano **Tadeuszowi Knapowi**. Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowano: **Mieczysława Blicharskiego, Wiesława Grinberga, Jana Mertę, Helenę Paczkę** i **Mieczysława Strzałkowskiego**. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: **Józef Dutka, Barbara Sroka-Dębicka, Józef Gaweł, Jerzy Kolenda, Leokadia Litowińska, Zofia Matecka** i **Tadeusz Treszczyński.**

36 pracowników zatrudnionych w Fabryce Pomocy Naukowych 20 lat otrzymało dyplomy uznania, listy pochwalne wręczono siedmiu osobom.

Miłym akcentem konferencji były życzenia i wiązanki kwiatów przekazane przez delegację młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 8.

Na zakończenie odczytano uchwały Rady Pracowniczej. „Wychodząc naprzeciw trudnej sytuacji w szkolnictwie Rada Pracownicza FPN postanawia przekazać Szkole Podstawowej nr 10 w Nysie im. J. H. Dąbrowskiego kompletnie wyposażoną pracownię do przedmiotu praca-technika". I druga uchwała: „Popierając akcję Narodowego Czynu Pomocy Szkole Rada Pracownicza FPN przekazuje kwotę 100 tysięcy złotych na rzecz budowy szkoły podstawowej na osiedlu Podzamcze".

Uchwały te zostały przekazane na ręce wiceprzewodniczącej Rady Narodowej Miasta i Gminy, **Eliny Romińskiej.**

M. KWARCIAK

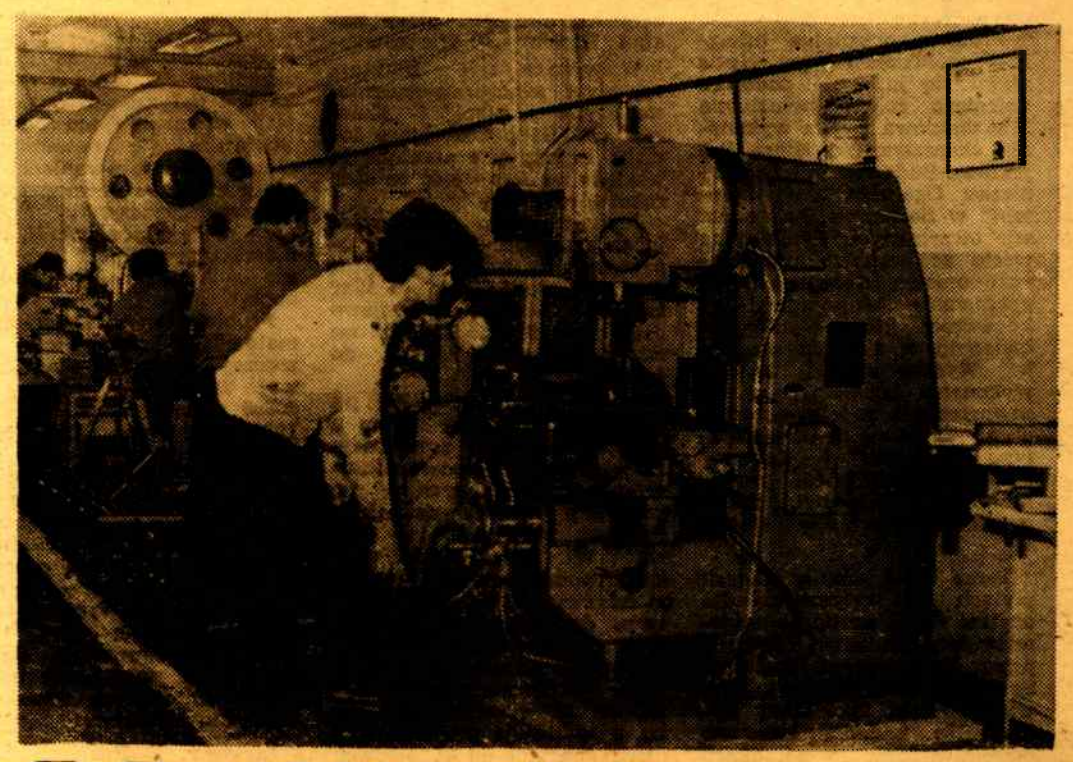

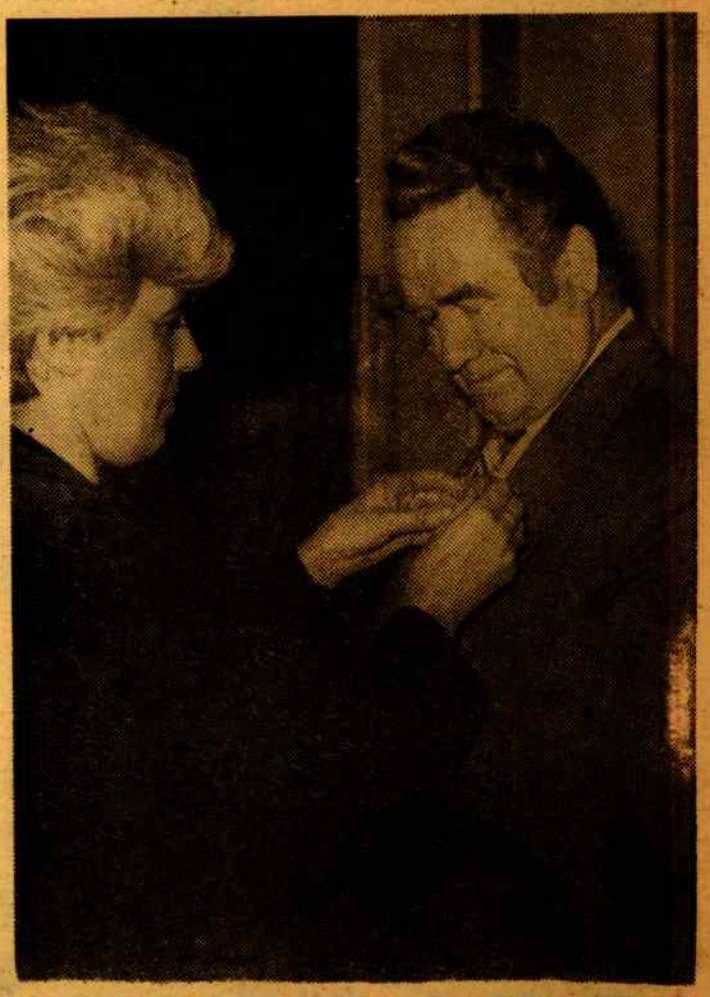

Wykonanie zadań

(Dokończenie ze str. 1)

dobra passa spółdzielni trwa nadal.

Aby nie zanudzać Czytelników kolumnami liczb podam dynamikę podstawowych wielkości produkcyjno-ekonomicznych i przewidywane przekroczenie planu rocznego.

Dynamika sprzedaży ogółem w cenach zbytu wynosi 129,2 proc., w tym usług dla ludności 101,1 proc., wyrobów rynkowych 113,6 proc.

Dynamika sprzedaży produkcji netto 154,3 proc., wydajności pracy na jednego zatrudnionego (mierzona sprzedażą produkcji netto) 158 proc. i średniej płacy miesięcznej (która za jedenaście miesięcy kształtuje się na poziomie 24.426 złotych) 144,7 proc.

W sprzedaży produkcji i usług nadwyżka wyniesie około 100 mln zł, w sprzedaży produkcji netto 21 mln zł i w wydajności pracy liczoną sprzedażą 36 tys. zł na jednego zatrudnionego.

Zakłady Urządzeń Przemysłowych — tu sytuacja na dwa tygodnie przed zakończeniem roku jest najmniej klarowna. Składa się na to kilka przyczyn. Nierytmiczne dostawy kooperacyjne i materiałowe, niedostateczne zabezpieczenie wagonów na wysyłkę produkcji w III dekadzie miesiąca itp. nie napawają optymizmem.

O problemach kooperacyjno-materiałowych „fabryki — fabryk" pisały nie tylko „Nowiny Nyskie" ale także „Trybuna Ludu" — redaktor Jan Markusz i „Trybuna Opolska". Ale pisanie nie zastąpi brakującej automatyki z „Elwro" Wrocław do zamknięcia kontraktu rumuńskiego, setek ton brakujących materiałów hutniczych itp. A z dostawami jest w dalszym ciągu źle — bo albo są w niedostatecznej ilości, albo przychodzą z dużym opóźnieniem.

Wyniki 11 miesięcy nie są złe, ale do planu sprzedaży ogółem wynoszącym 5.775 mln złotych zabrakło 32 mln złotych. Do planu eksportu 4.205 mln złotych brakuje 175 mln złotych. Ale czy aż tyle brakuje? Z braku dostatecznej ilości wagonów, w tym również specjalnych, w ostatnich dniach miesiąca stan wyrobów gotowych w magazynie znacznie przekroczył normatyw i wynosił na koniec 11 miesięcy 195 mln złotych, w tym 123 mln zł wyrobów przeznaczonych dla odbiorców zagranicznych. W pierwszych dwóch dniach grudnia br. podstawionych zostało 20 wagonów i część wyrobów gotowych wartości ok. 120 mln złotych opuściła zakłady.

Do zamknięcia rocznego planu sprzedaży ogółem 6 275 mln złotych brakuje (po jedenastu miesiącach) 532 mln złotych i eksportu 550 mln złotych.

Zakres rzeczowy przyjęty do planu grudnia zabezpiecza w pełni wykonanie rocznego planu sprzedaży ogółem i planu eksportu. Ale jak już wspomniałem są wątpliwości czy wszystkie pozycje z kooperacji i brakujące materiały trafią na wydziały z wyprzedzeniem umożliwiającym ich montaż i wysyłkę.

Szef produkcji **inż. Bolesław Michel** zapewniał, że zaawansowanie prac przy przeważającej większości urządzeń gwarantuje zakończenie ich w grudniu i wysłanie do odbiorcy, a tym samym zaliczenie do planu.

O przygotowaniach do zadań przyszłorocznych w następnym wydaniu gazety.

M. Żelwetro

Ocieplanie budynku przy ul. Wolności Zdj.: Z. Kwiecień

II zakładowa giełda projektów wynalazczych

Wypłacono 86 500 zł nagród!

Zgłoszono 75 projektów!

Wyniki ostatniej (z 5 grudnia br.) zakładowej giełdy projektów wynalazczych przeszły najśmielsze oczekiwania organizatorów.

Od godziny 17 do zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji licznie przybywali pracownicy ZUP Nysa, aby sprzedać swoje pomysły i propozycje nowych rozwiązań.

Po otwarciu giełdy przez jej przewodniczącego **Aleksandra Grzesiaka** — z-cy dyrektora ds. technicznych zespoły oceniające i kupujące projekty przystąpiły do pracy.

Siedmioosobowemu zespołowi konstruktorów przewodniczył, inż. **Henryk Dembicki.** Jeszcze liczniejszy, bo 10-osobowy zespół technologów, pracował pod kierunkiem inż. **Ryszarda Dańca.** Projekty o różnej tematyce (z wyjątkiem konstrukcyjnej i technologicznej) oceniał 8-osobowy zespół, którego pracami kierował mgr inż. **Henryk Siemieniak.**

Przed przystąpieniem do sprzedaży (przetargu) z członkami jednego z wymienionych zespołów twórca mógł zasięgnąć opinii — czy dobrze ma przygotowaną dokumentację oraz upewnić się co do słuszności zaproponowanych rozwiązań technicznych i wartości swojego dzieła u jednego z doradców techniczno-ekonomicznych.

Giełdę obsługiwali doradcy techniczni KTiR w osobach: mgr inż. **Eugeniusz Szandała,** który udzielał porad technicznych, mgr inż. **Andrzej Wysocki** — prawniczych i **Franciszek Łopuch** — ekonomicznych.

A, że myśl techniczna jest trudnym do wyceny i sprzedaży towarem, więc rozmowy twórców z członkami zespołów oceniających trwały długo. Trzeba było przecież obronić proponowane nowe rozwiązanie techniczne, odpowiedzieć na stawiane pytania i wykazać się określoną wiedzą w reprezentowanej dziedzinie.

W II tegorocznej zakładowej giełdzie zgłoszonych zostało 75 projektów, w tym 37 dotyczących wyrobów, 14 procesów technologicznych i 24 odnosiło się do modernizacji środków trwałych i poprawy warunków bhp.

Do stosowania przyjęto 44 projekty, 6 zakwalifikowano do dalszych prób i 25 odrzucono.

Twórcom wypłacono łącznie 86.500 złotych nagród pieniężnych za przyjęte projekty. Natomiast osobom, których pomysły nie znalazły uznania członków zespołów oceniających — wręczono upominki książkowe.

Najwyższe uznanie w ocenie zespołów giełdowych uzyskały projekty: „Dozownik miazgi" (projekt nr 310/86) opracowany w ramach prac biura konstrukcyjnego przez zespół w składzie: inż. **Stanisław Bielat,** inż. **Zygmunt Wojciechowski,** inż. **Zygmunt Brzóska** i **Tadeusz Grudzień.** Nagroda 8 tys. złotych.

„Usprawnienie rytmiczności przerobu i optymalizacji strat cukru w wysłodkach poprzez automatyczną stabilizację poziomu masy ekstrakcyjnej w końcowych częściach ekstraktorów od DC-4 do DC-19 (projekt nr 335/86). Twórcy: **Władysław Ostaszyn,** mgr inż. **Stanisław Baraniecki** i inż. **Zygmunt Brzóska.** Nagroda 6 tys. złotych.

„Zabezpieczenie zbiorników ciśnieniowych tlenu gazowego" (nr 368/86) to pomysł **Władysława Świgły** oceniony na wartość 6 tys. złotych.

Zarząd Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji składa podziękowanie racjonalizatorom za udział w giełdzie, członkom zespołów oceniających za wniesienie wkładu osobistego w dalszy rozwój wynalazczości, a zespołowi obsługi za sprawną organizację giełdy.

Ostatnia giełda udowodniła, że przy odpowiedniej reklamie można uaktywnić i pozyskać nowych racjonalizatorów.

A więc do spotkania w jeszcze większym gronie na I w 1987 roku giełdzie wynalazczości.

M. Żelwetro

Komu zaszkodzi...?

„Prosimy ratujcie zdrowie nasze i naszych dzieci" — takim rozpaczliwym nagłówkiem zaczyna się list mieszkańców ulicy Wolności w Nysie, skierowany na adres naszej redakcji.

„We wrześniu 1986 r. — piszą — Instytut Techniki Budowlanej stwierdził, że azbest jest rakotwórczy i zabronił ocieplania domów płytami azbestowymi. Mimo to Spółdzielnia Mieszkaniowa w Nysie rozpoczęła ocieplanie budynku przy ulicy Wolności tymi płytami. Protest złożony na piśmie do SM jest ignorowany..."

Postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się tej sprawie. Najpierw trochę historii.

Problem ocieplania mieszkań spółdzielczych w Nysie zaczął się już na początku ubiegłego roku. Spółdzielnia Mieszkaniowa zleciła wykonanie ekspertyzy do Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt" w Sosnowcu. Na podstawie otrzymanych wyników zawarto ze wspomnianym biurem umowę zlecenia na opracowanie dokumentacji wykonawczej, która została zakończona w sierpniu ub. roku. Wynika z niej, że „do wykonania ocieplenia ścian zewnętrznych należy stosować płyty azbestowo-cementowe typu „Akcekol" i „Kolorys" wg BN 7g (6754-05) produkowane w Zakładach Azbestowo-Cementowych w Małkinii"

Teraz kilka zdań o samych płytach. Z wytycznych dla użytku stacji sanitarno-epidemiologicznych zatwierdzonych przez Departament Inspekcji Sanitarnej Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej wynika, że badania naukowe przeprowadzone w ośrodkach krajowych i zagranicznych a także liczne dowody niewłaściwego stosowania materiałów budowlanych w budownictwie wskazują na potrzeby objęcia nadzorem sanitarnym tego rodzaju materiałów i ich zastosowanie, a szczególnie w **budownictwie mieszkaniowym.** Powód — materiały te mogą szkodliwie oddziaływać na zdrowie człowieka w następstwie zanieczyszczeń powietrza substancjami toksycznymi ulatniającymi się z nich.

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, Departament Inspekcji Sanitarnej przesłał w ubiegłym roku do wykorzystania przez Dział Higieny Komunalnej i Oddział Zapobiegawczego Nadzoru Inwestycyjnego wykaz materiałów budowlanych i wykończeniowych ocenionych pod względem higienicznym przez Zakład Higieny w Warszawie.

W wykazie tym znajdują się płyty azbestowo-cementowe typu „Acekol" i „Kolorys" HK/III-g/58/84, które zostały „negatywnie ocenione ze względu na zawartość w nich rakotwórczego azbestu".

Jest jeszcze w tej sprawie jeden znamienny dokument opracowany przez Instytut Techniki Budowlanej w Warszawie i przekazany wojewodzie opolskiemu. Dotyczy on między innymi aneksu do świadectw.

Świadectwo nr 533/85 pt. „Metoda ocieplania ścian z wełny mineralnej z elewacją z płyt azbestowo-cementowych mocowanych na szkielecie drewnianym", która jest stosowana w Nysie. W załączonych aneksach podaje się, że „wymienione świadectwo jest ważne tylko dla obiektów, dla których dokumentacja techniczna ocieplania została zatwierdzona w obowiązującym trybie do 30 września 1986 roku, a realizacja projektu ocieplania nastąpi do 30 czerwca 1987 roku".

I w tym momencie nasuwa się kilka pytań. Jak to jest z tymi płytami. Stwierdzono przecież wyraźnie, że zawarty w nich azbest jest rakotwórczy. Czyżby to szkodliwe działanie miało się rozpocząć dopiero po 30 czerwca przyszłego roku? A do tego czasu...? Dlaczego materiały, co do których zachodzi podejrzenie o szkodliwości dla zdrowia ludzkiego zaleca się szybko wykorzystać? Bo co? Bo znowu ktoś straci? Tylko kto więcej — spółdzielnie mieszkaniowe czy ludzie...

Na ocieplanie mieszkań rząd przeznaczył z budżetu państwa pokaźne sumy. W nyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wydatkowano już na zakup płyt 10 milionów złotych. Cała operacja będzie kosztowała krocie. Czy rzeczywiście stać nas na przeznaczenie społecznych, to znaczy naszych pieniędzy, na wątpliwej wartości operacje? A przede wszystkim czy to nie paradoks byśmy musieli jeszcze płacić za utratę własnego zdrowia...

Dotychczasowe badania dowodzą niezbicie, że bardzo szkodliwy dla zdrowia człowieka jest pył azbestowy powstający w czasie jego obróbki. Stwierdza się natomiast w różnych opracowaniach, że płyty azbestowo-cementowe w czasie „spoczynku", a więc nie podlegające obróbce są nieszkodliwe. Tylko czy dalsze badania tego poglądu nie obalą?

Problem ten był również tematem posiedzenia Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej. W podjętej uchwale nr 56/86 z dnia 28 października 1986 r. czytamy: „Rada Nadzorcza zatwierdziła niżej wymienione wnioski Komisji Inwestycyjnej i zobowiązuje Zarząd do realizacji: po otrzymaniu ekspertyzy z Biura Projektów na temat przemarzania ścian **nie zlecać wykonania** projektu wykorzystującego technologię płyt typu „Acekol". Prowadzić dalsze starania o pozyskanie materiałów osłonowych nieszkodliwych dla zdrowia".

Liczymy, iż Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej dopilnuje z całą konsekwencją realizacji tej uchwały.

MARIAN ŻELWETRO
MAŁGORZATA KWARCIAK

Podają rękę bliźnim

O honorowych krwiodawcach mówi się i słusznie, że są to ludzie nieobojętni. Ofiarowują bowiem drugiemu człowiekowi, często przecież bezimiennemu, jeden z najcenniejszych i nierzadko niezastąpionych leków — krew.

I czynią to z serca, z pobudek humanitarnych, bo mają świadomość, że cenne kroplę ich krwi ratują zdrowie i życie niejednemu człowiekowi.

Każdego roku pod koniec listopada w całym kraju obchodzone są Dni Honorowego Krwiodawstwa. Takie okazjonalne spotkanie odbyło się 28 listopada w KTiR-ZUP dla członków zakładowego Klubu Honorowych Dawców Krwi.

W spotkaniu tym uczestniczyli: przewodniczący Zarządu M-G PCK, zastępca naczelnika miasta i gminy **Hieronim Wiatrowski, Anna Kulak** — kierownik placówki terenowej PCK, zastępca dyrektora ds. technicznych ZUP — **Aleksander Grzesiak** i przedstawiciel NSZZ Pracowników ZUP **Paweł Kwoska.**

Obok podziękowań dla licznej rzeszy honorowych krwiodawców, część osób wyróżniono odznakami PCK i upominkami.

Odznakę PCK III stopnia „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi" oraz pamiątkowe upominki (patery), przyznawane po oddaniu 6 litrów krwi, otrzymali: **Henryk Boruc, Władysław Frydrych, Władysława Górniak, Tadeusz Lewicki, Jerzy Mazurkiewicz, Jerzy Micnalik, Edward Płosajkiewicz, Stanisław Podolak, Jan Politański, Jan Skolarczyk, Tadeusz Spyra, Stanisław Wajdzik, Wojciech Zachorowski i Zbigniew Zytaruk.**

W trakcie spotkania przewodniczący Klubu HDK-ZUP **Tadeusz Spyra** przedstawił krótką informację z jego działalności. Klub zrzesza 100 pracowników wykonujących różne zawody i zajmujących różne stanowiska. Większość honorowych dawców pracuje w bezpośredniej produkcji. Przewodniczący klubu wspomniał o konieczności uaktywnienia pracy, tak zarządu klubu jak i grupowych w poszczególnych wydziałach. Na grupowych spoczywa obowiązek prowadzenia ewidencji członków klubu w danym wydziale jak również wnioskowanie do zarządu o przyznanie odznak PCK. Do aktywnych grupowych należą: **Ludwik Stenka** z odlewni i **Józef Białomazur** z PR 7.

Honorowi dawcy zapoznali się również z nowym regulaminem klubu, traktującym o prawach, obowiązkach i przywilejach dla jego członków.

Członkiem klubu może być każdy pracownik, po złożeniu deklaracji do zarządu, niezależnie od zajmowanego stanowiska, oddający swą krew bezinteresownie, przynajmniej raz w roku i przestrzegający zasad regulaminu.

Docenieniem roli honorowych krwiodawców ze strony dyrekcji zakładów jest m.in. zapis w regulaminie o przyznaniu bezpłatnych wczasów.

Z przywileju bezpłatnych wczasów w ośrodku zakładowym (jeden raz na 5 lat) mogą skorzystać osoby posiadające odznakę PCK III stopnia (czyli ofiarodawcy 6 litrów krwi), natomiast bezpłatne wczasy rodzinne przysługują (również raz na 5 lat) pracownikowi po uzyskaniu odznaki II stopnia (oddaniu 12 l krwi).

Poza tym — przy rozpatrywaniu wniosków o awans, skierowania do sanatorium, odznaczenia i wyróżnienia, a także przy podziale mieszkań będą brane pod uwagę zasługi kandydata w honorowym dawstwie krwi i działalności na rzecz klubu.

Podczas spotkania członkowie klubu zgłosili szereg uwag. Mówili m.in. o potrzebie załatwienia zaległych wniosków o odznaczenia PCK, organizacji wycieczek i częstszych spotkań. Zasygnalizowano, iż nie wszystkie przychodnie służby zdrowia przestrzegają obowiązku przyjęć do lekarza honorowych krwiodawców poza kolejnością. Każdy taki przypadek powinien być zgłoszony do ZM-G PCK.

Przywilej obsługi honorowych krwiodawców poza kolejnością w przychodniach jak i aptekach nie powinien nikogo irytować. Honorowi dawcy pomagają zarówno służbie zdrowia jak i społeczeństwu. Za swój największy dar — krew — należy się im szacunek i to nie tylko od święta. Także na co dzień — we wszystkie dni roku — przed gabinetem lekarskim czy w aptece. **(KK)**

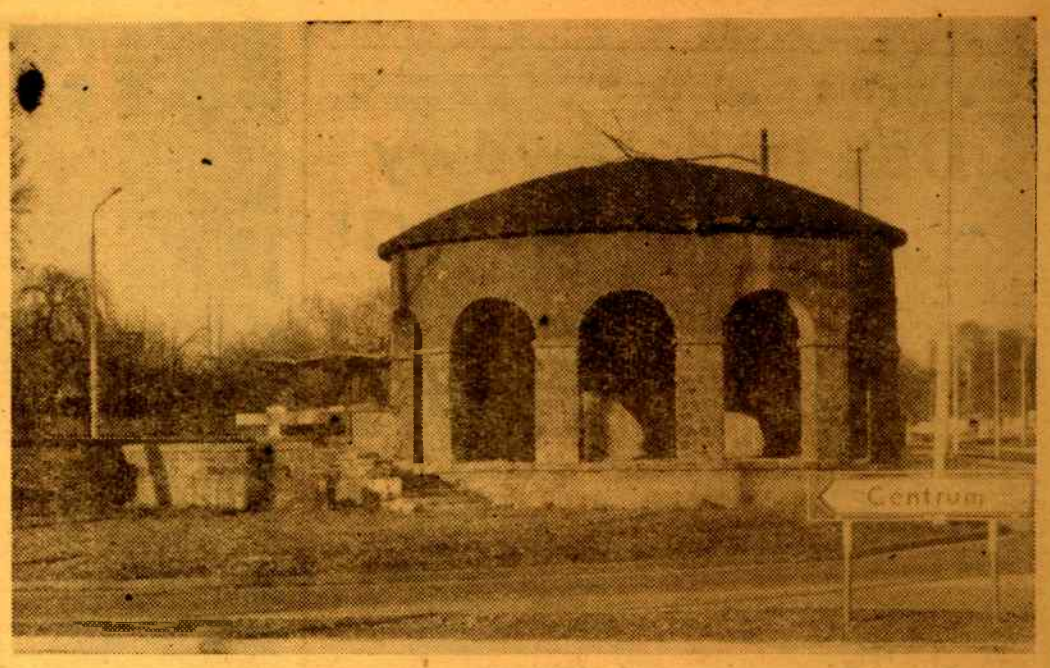

Co z tym fantem zrobić? Odrestaurować i zagospodarować... Zdjęcie: M. Deja

Olimpiada Wiedzy Rolniczej

4 grudnia br. odbyła się XXV edycja Olimpiady Wiedzy Rolniczej, w której startowało w dwóch pionach — zawodowym i technicznym — 51 osób.

W pionie technicznym zwyciężyła **Celina Skoczeń** z Kombinatu PGR w Białej Nyskiej. Na drugim miejscu uplasował się **Mirosław Hanuszewski** z RSP Kubice i na trzecim **Mieczysław Bogucki** również z RSP Kubice.

W pionie szkół zawodowych pierwsze miejsce zdobył **Ireneusz Jaroszyński**, drugie — **Anna Barut** i trzecie **Anna Januszewska** (wszyscy ZSR).

Zwycięzcy otrzymali dyplomy, nagrody książkowe i rzeczowe. Wśród nich znalazły się — sokowirówka, robot kuchenny, młynek do kawy, kowia do mleka itp.

W trakcie olimpiady zorganizowano również kiermasz książki rolniczej, a także pięknie przygotowany stół z przekąskami. **(m)**

Podziękowanie za odlewniczy trud

(Dokończenie ze str. 2)

Listy gratulacyjne otrzymali: **Franciszek Biedroń, Wincenty Dzbanuszek, Marian Grzybowski, Zbigniew Jankowski, Tadeusz Karpiel, Fryderyk Kłos, Leokadia Krawczyk, Rudolf Lepak, Andrzej Linard, Kazimierz Mamak i Ryszard Uglis.**

Dyplomami uznania wyróżniono: **Jana Brzeźnego, Agnieszkę Chrobak, Stanisława Jastrzębskiego, Mirosławę Krason, Józefa Madejczyka, Stanisławę Pydych, Zbigniewa Sobiecha, Lesława Sowińskiego, Jerzego Tomalę, Czesława Wietechę, Bogusława Zająca, Romana Zbyluta i Stanisława Żyrka.**

Podziękowania za odlewniczy trud oraz życzenia sukcesów w pracy zawodowej, dobrego zdrowia i długich lat życia dla pracowników, emerytów i rencistów i ich rodzin przekazali: **Julian Nosal**, dyrektor zakładów, **Roman Bury**, I sekretarz KZ PZPR, **Andrzej Stolarski**, przewodniczący Rady Pracowniczej, **Mieczysław Bogusz**, wiceprzewodniczący NSZZ Prac. ZUP i **Jan Taramina**, przewodniczący ZZ ZSMP.

M.Ż.

Okruchy

ROZMÓWKI WYIMAGINOWANE

W pewnym towarzystwie spotkała się popularna autorka Mniszkówna ze zjadliwym Boyem. Mniszkówna żali się, że złodziej w tramwaju ukradł jej nowiutki egzemplarz autorski świeżo wydanej powieści. A na to Boy poważnie:

— To mógł tylko taki drań zrobić, który jeszcze nigdy Pani nie czytał.

* * *

Gdy Boy wracał z jakiegoś wieczorku, pyta go jeden znajomy, jak się bawił.

— Całe szczęście — mówi Boy — że i ja tam byłem, bo bez siebie byłbym się chyba zanudził na śmierć.

OGŁOSZENIA MATRYMONIALNE

Panienka bez nałogów, bezinteresownie poślubi pana po 50-tce. Pożądany własny samochód. Akt zejścia (in blanco) mile widziany.

* * *

Wdowa, bezdzietna, po wojskowym, pozna pana o pacyfistycznym usposobieniu. Cel — wiosenne manewry.

* * *

Inteligentna, z odpowiednim wykształceniem zawrze znajomość z mężczyzną znającym życie w celu pogłębienia edukacji.

OGŁOSZENIA RÓŻNE

Dla męża kolekcjonera kupię rogi. Zgłoszenia pod „Łania".

* * *

Zamienię partnerkę do tańca (wiek 40 lat) na dwie po 20 lat.

* * *

Jeśli nie masz z kim wypić, zgłoś się do pogotowia alkoholowego. Za drobną opłatą delegujemy do towarzystwa wykwalifikowanego współpracownika. Spółdzielnia „Chodź Kolego Na Jednego".

Z listów do redakcji

Jedna z naszych Czytelniczek (nazwisko i adres znane redakcji) skarży się w liście do nas na działalność służby zdrowia.

Zdarzenie, o którym pisze miało miejsce 27 listopada br. w przychodni przy ulicy M. Curie-Skłodowskiej, gdzie udała się na prześwietlenie klatki piersiowej.

Była godzina 12.10, kiedy stanęła przy okienku rejestracji. Czekała wraz z drugą osobą około pięć minut. Wreszcie rejestratorka wzięła książeczkę zdrowia, ale pani, która robiła w tym dniu zdjęcia trzymając w rękach rozpoczętą robótkę powiedziała: „— Nie rejestruj, bo jest 12.15, ja teraz robię czapkę".

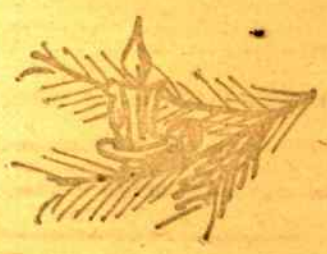

Rejestratorka zwróciła książeczkę informując, że prześwietlenie można zrobić od godziny 15-tej. Nasza Czytelniczka nie mogła jednak skorzystać z tej rady, bowiem udawała się do pracy na drugą zmianę. Jest rozżalona, ponieważ na drzwiach wisiała informacja, że rentgen czynny jest do 12.30. No, ale co począć — kwituje — zima tuż, tuż, a trudno żeby ta pani, która prześwietla chodziła w zimie bez czapki.

Chcieliśmy sprawę wyjaśnić od ręki w dyrekcji ZOZ-u. Nie udało się, ponieważ z-ca dyrektora zażądał przesłania skargi do ZOZ. A uczynić tego nie mogliśmy ze względu na to, iż Czytelniczka zaufała redakcji zastrzegając swoje nazwisko do naszej wiadomości. A swoją drogą czy ustna interwencja obojętnie czyjà nie może zostać uwzględniona? Miejmy nadzieję, iż skarga w gazecie wystarczy do wyjaśnienia tej sprawy. **(m)**

O „Złoty Czepek Pielęgniarski"

27 listopada br. w ramach Turnieju Młodych Mistrzów Zawodu odbyły się eliminacje rejonowe konkursu o „Złoty Czepek Pielęgniarski". Organizatorami tej edycji konkursu był Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP, dyrekcja ZOZ, związki zawodowe i koła ZSMP w ZOZ i Liceum Medycznym.

We współzawodnictwie startowały 42 osoby. Najlepszymi wiadomościami mogą pochwalić się: **Zofia Opalona**, która zajęła I miejsce, **Jolanta Kubicka** — II miejsce i **Barbara Janas** — III miejsce. Laureatki otrzymały odznaki „Brązowy Czepek Pielęgniarski" oraz nagrody pieniężne ufundowane przez ZOZ. Za zajęcie pierwszej lokaty — 10 tysięcy złotych, za drugą — 8 tysięcy złotych i za trzecią — 5 tysięcy złotych.

(m)

SPORT SPORT SPORT SPORT

Czy wyjdą z „dołka"

Cel podstawowy — obrona I ligi

Przed rozpoczęciem sezonu siatkarskiego, rozbudziliśmy w sobie wielkie apetyty, na zwycięstwa, na sukcesy, nie zawsze realnie patrząc na rzeczywistość. Stąd pewien szok, odczucie niedosytu. Nikt nie patrzył na zestaw par, nikt nie brał tego pod uwagę, że ślepy los kazał Stali grać pierwszych pięć kolejek z najlepszymi drużynami kraju. Z zespołami, które mają na swym koncie tytuły mistrzów zdobywców pucharów...

I przyszedł zimny prysznic... bo musiał przyjść. Zaczęły się więc „pogwarki" o złym przygotowaniu zespołu, o takich czy innych zaniedbaniach. Prawda jest jedna. Zespół pracował więcej niż w latach poprzednich. — Dlaczego nie ma jeszcze — podkreślam jeszcze efektów?

Odpowiedzi na to pytanie udzielił mi **Andrzej Kaczmarek** — człowiek dla nyskiej siatkówki wielce zasłużony, który zespół od ligi międzywojewódzkiej — wprowadził do ekstraklasy.

— Przygotowania — mówi A. Kaczmarek — były intensywne. Można to zawsze udowodnić, bo są na to zapisy. Rzecz jednak w tym, że mogą one zdać egzamin tylko wtedy, gdy będzie nimi objęty cały zespół. Ja zaś z obozu na obóz (hala była remontowana, trzeba było więc zwiększyć liczbę zgrupowań) nie wiedziałem kto będzie mógł w pełni sił trenować. Już na pierwszym zgrupowaniu w Jarosławcu poważne dolegliwości zaczęli odczuwać Marciniak, Łapowuchow, Wójcik i Rektor. Z dwunastki — miałem więc naprawdę do pracy — ośmiu. Później bywało różnie, lecz kłopoty nie ustępowały. Sam wiesz, bo woziłeś Adama i Krzyśka „na igły". Adam Łapowuchow wrócił do gry, choć braki treningowe będzie musiał nadrabiać. Krzysiek Wójcik do dziś dnia niestety w zajęciach nie uczestniczy.

— Czym więc wytłumaczyć fakt, iż tak doskonale wypadli w Pucharze Polski, a porażki zanotowali w lidze?

— Kiedy przed rozgrywkami przeprowadziliśmy testy wykazały one, że zespół jest w pełni sił. I jest tak do dziś. W pucharze, chłopcy grali bez obciążeń. Trzy mecze w trzy dni, nikt nie liczył punktów. Puchar — to zupełnie coś innego niż liga. I przyszło spotkanie z Legią. Wojskowi przyjechali do Nysy w pełnej koncentracji. Moi zaś — po prostu byli zbyt stremowani, zbyt usztywnieni, a to powodowało, że popełniali zbyt wiele prostych błędów, których w lidze popełniać nie wolno. Stąd dwie przykre porażki... miejmy nadzieję, że tytułem „wkupnego".

— A w Rzeszowie...?

— Zespół, który u siebie przegra dwa razy po 3:0 nie tak łatwo odzyskuje równowagę. W Rzeszowie, pierwszy mecz zagraliśmy bardzo słabo. Drugi — był już nieźły, choć znów proste błędy dały znać o sobie.

— Co powiesz więc o ostatnim w Nysie meczu ze Stocznią?

— Na pucharowe rozgrywki Stal Stoczni przyjechała z kompleksem wyższości. To dało się odczuć podczas rozgrzewki, gdy patrzyłem na przeciwników. Nasi natomiast — wznieśli się na wyżyny. Przyszło więc Stoczni ponieść konsekwencje lekceważenia przeciwnika. Jest to jednak zespół klasowy, naszpikowany obecnymi bądź byłymi reprezentantami, który potrafił wycią gnąć wnioski z popełnionych błędów. W II secie drugiego meczu — przeciwnicy prowadzili 7:1 — seta wygraliśmy — my! W tym momencie goście chyba zbytnio uwierzyli w swoje możliwości... W trzecim, co przykro wspominać — sytuacja była odwrotna. My prowadziliśmy 7:2 — wygrała Stocznia. Gdyby w momencie prowadzenia moi chłopcy potrafili się jeszcze bardziej zmobilizować — to urwanie dwóch, trzech punktów — równało się wygraniu meczu.

— Jakie więc wnioski wyciągnąłeś z tych spotkań?

— Wiele. Pierwszy, to to, że trzeba w dalszym ciągu pracować nad techniką, bo niestety nie wszyscy jeszcze prezentują w tym zakresie pierwszoligowy poziom. Trzeba w dalszym ciągu pracować nad blokiem. Widzisz — trener Kaczmarek bierze do ręki zdjęcia leżące na stole — niby trzech w bloku, ale popatrz jaka dziura... Doświadczony przeciwnik — zawsze takie uchybienie wykorzysta. Wiem, że kibice mają za złe zawodnikom, że zbyt wiele zagrywek psują. Jak można jednak inaczej zagrywać? Łatwa zagrywka — to pewna strata piłki, to danie przeciwnikowi szansy na złapanie właściwego rytmu gry, na „rozkręcenie" się. Źle, że w decydujących chwilach, w końcówkach setów — zawodników zawodzą nerwy... i psują zagranie.

— Jakie więc szanse widzisz w przyszłości?

— Popatrz na kalendarz rozgrywek. Gorzej być nie mogło. Sam czub ligi — w pierwszych kolejkach. W Olsztynie też będzie trudno, bo Grzyb i Urbanowicz wrócili już na boisko. Później zaś mamy u siebie Hutnika... Nie, nie jest to asekuracja, bo wychodzimy każdorazowo na boisko — by zwyciężyć. Sądzę, że zespół nabiera doświadczenia, zgrania, a ambicji nigdy nikomu z zawodników nie brakowało.

— Jeszcze jeden „zarzut" — zdaniem niektórych — nie gracie „swojej piłki".

— Tak nie jest. Trzeba jednak pamiętać o tym, że zabrakło Krzyśka, z którym rozgrywanie ataku kombinacyjnego było znacznie ułatwione. Musiałem więc zaprogramować pewne zmiany. Marzyć więc nam wypada, ażeby kłopoty zdrowotne Krzyśka Wójcika jak najszybciej się skończyły, żeby od następnej rundy — mógł grać w pełni sił.

— A nowi?

— O Maćku Jaroszu — powiedziano już wszystko. Potrafi to, co powinien umieć każdy najlepszy siatkarz. Marek Kwieciński — jest na dorobku. Jedynym jego atutem jest silny, zdecydowany atak. Nad resztą musi usilnie pracować. Ważne jest, że nie ma kompleksów, że się nie boi... Przybysz nie jest postacią nieznaną. Liczę, że Kazio Żmuda zacznie wykorzystywać swoje możliwości... a ma je spore, pod warunkiem, że będzie jeszcze pracował, tak jak Rektor, Mynarski czy Kwieciński.

— Drodzy Czytelnicy, a wśród Was — sympatycy siatkarzy. Czytając ten materiał — będziecie już znali wyniki trzech kolejek. Ponieważ przy świątecznym stole będzie okazja do refleksji i wspomnień — wróćcie pamięcią do pierwszego sezonu w II lidze, kiedy to drużyna prowadzona przez A. Kaczmarka, też znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji w tabeli. Wówczas w numerze świątecznym „Nyskiego Metalowca" trener zapewnił nas wszystkich — że drugą ligę utrzymamy dla Nysy. Może nieoficjalnie — ale zapewnienie takie uzyskał i tym razem od A. Kaczmarka — R. Chrzanowski.

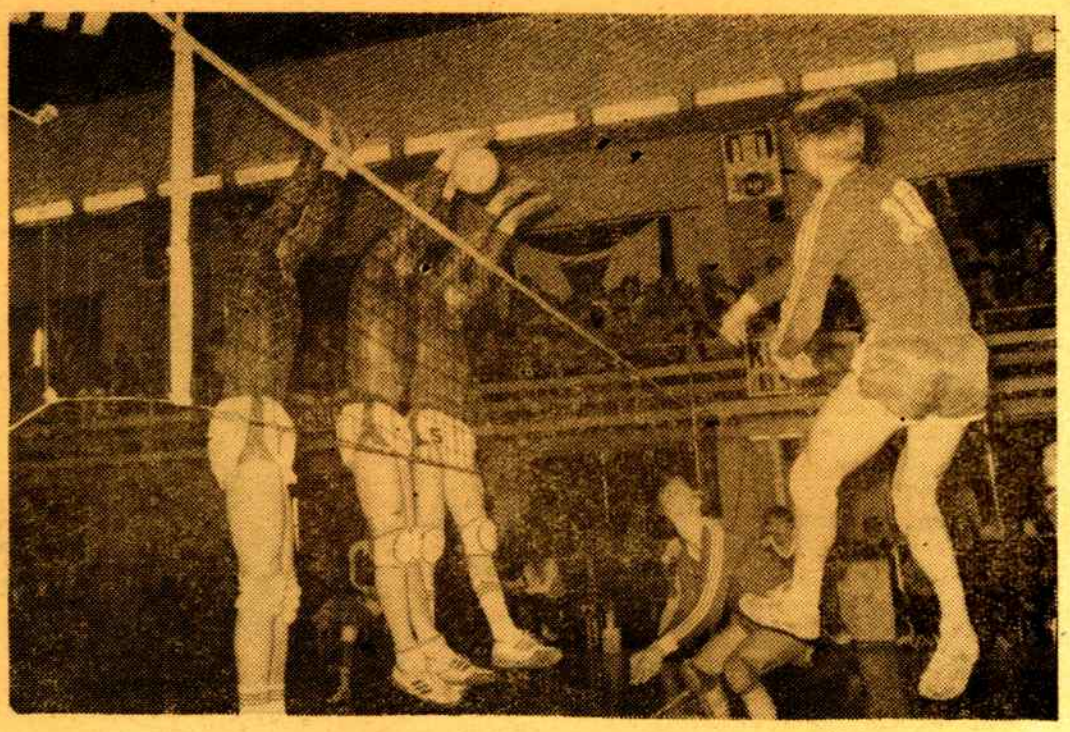

Ten mecz ze Stalą Stocznia można było wygrać... Zdjęcie: Z. Kwiecień

Stal Nysa — Sonemez Filoment Turcja 2:3

Zdobywca pucharu Turcji, Sonemez Filoment pod wodzą trenera Huberta Wagnera przez kilka dni przygotowywała się do spotkania rewanżowego z Resovią w ośrodku sportowym w Otmuchowie (pierwszy mecz wygrali siatkarze tureccy 3:0).

W środę (10 grudnia) doszło do spotkania Stali Nysa —Filoment Turcja.

W pierwszym secie siatkarze nyskiej Stali zagrali dobrze i odnieśli zwycięstwo do 8. W następnych setach było już znacznie gorzej. Niedokładny odbiór, źle rozegrana piłka i brak skutecznego bloku — to główne mankamenty gospodarzy. Jak można wygrać mecz, jeżeli (przy stanie 2:1 w setach) w czwartym decydującym dla gospodarzy secie przy prowadzeniu 10:1 oddaje się przeciwnikowi inicjatywę i przegrywa partię bez walki. Goście w paru minutach zdobyli 14 pkt., siatkarze Stali 3.

Podobnie jak w meczach ligowych tak i w tym spotkaniu mieliśmy przebłyski dobrej siatkówki w wykonaniu miejscowych. Do odnoszenia zwycięstw potrzebna jest gra na wysokich obrotach przez całe spotkanie i konsekwencja. Tej siatkarzom Stali brakuje.

Zespół turecki oprócz trudnej zagrywki i dobrego odbioru niczym specjalnie się nie wyróżniał. Najlepszym zawodnikiem na parkiecie był były kadrowiec Wojciech Drzyzga, obecnie grający w zespole tureckim.

(Ż)

Wysoka ocena Stali Nysa

W Opolu odbyło się (8 grudnia br.) walne zebranie sprawozdawcze Okręgowego Związku Piłki Siatkowej WFS.

W referacie prezesa OZPS, **Mariusza Gołuba** jak i w dyskusji podniesiono żywotne dla rozwoju piłki siatkowej problemy. O rozwoju danej dyscypliny — stwierdził prezes — decydują kluby. Związek może jedynie służyć im pomocą w prowadzeniu szkolenia i wsparciem finansowym. Przykładem może być sekcja piłki siatkowej Stali Nysa, która poprzez konsekwentną politykę szkoleniowo-kadrową i w oparciu o własne środki finansowe doprowadziła w ub.r. do I ligi.

W dyskusji mówiono m.in. o braku większego zainteresowania (z małymi wyjątkami) ze strony klubów szkolami podstawowymi, które powinny być zapleczem wczesnego szkolenia, kadrze trenerskiej i jej szkoleniu, współpracy, a raczej jej braku między klubami i tworzeniem reprezentacji okręgu.

Wnioski wypływające z referatu i dyskusji powinny służyć w pracy OZPS nad umocnieniem i rozwojem piłki siatkowej na Opolszczyźnie.

(Ż)

Wieści z 64 pól

Szachiści nyskiej Stali po zajęciu pierwszego miejsca w klasie A awansowali do ligi okręgowej.

W 10 rozegranych meczach zdobyli 40 pkt, II miejsce przypadło szachistom Hetmana Kędzierzyn-Koźle.

Najwięcej punktów uzyskali: **Kazimierz Olszyński** — 8,5 pkt., **Paweł Poligała** — 7,5 pkt., **Marek Rudnicki** — 5 pkt., **Wojciech Nowak** i **Zygmunt Gruszka** po 4 pkt i **Józef Serafin** 3 pkt.

Po rocznej działalności sekcja szachowa Stali Nysa skupia 15 szachistów. Z myślą o przyszłości prowadzi szkółkę dla najmłodszych.

(Ż)

FABRYKA POMOCY NAUKOWYCH W NYSIE, UL. SŁOWIAŃSKA 41

zatrudni od zaraz

— **ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA DZIAŁU UTRZYMANIA RUCHU DS. ENERGETYCZNYCH**, wymagane wykształcenie wyższe lub średnie elektryczne z 5-letnią praktyką i uprawnieniami „D" i „E" lub „D",
— **SPECJALISTĘ DO SPRAW PŁAC I UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH** — wykształcenie średnie plus praktyka,
— **KONSTRUKTORÓW** — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne plus praktyka,
— **ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH** — wykształcenie podstawowe lub zawodowe, dobrze widziane są uprawnienia do obsługi wózków akumulatorowych,
— **MONTERÓW MECHANIKÓW SPRZĘTU SZKOLNEGO** — wykształcenie średnie elektryczne lub zawodowe ze znajomością elektroniki.
— **ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH** — wykształcenie średnie techniczne lub zawodowe.

W powyższych zawodach Fabryka Pomocy Naukowych w Nysie proponuje atrakcyjne zarobki wg nowego systemu wynagrodzeń.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Służb Pracowniczych FPN w Nysie, ul. Słowiańska 41, tel. 2491-5 w. 43.

Redaguje zespół: Ryszard Chrzanowski (redaktor naczelny), Ryszard Gaweł (sekretarz redakcji), Kazimiera Kotecka, Zbigniew Kulig, Małgorzata Kwarciak, Zbigniew Kwiecień, Marian Żelwetro (z-ca redaktora naczelnego). Korekta: Janina Barwiak.

Adres redakcji: 48-300 Nysa, ul. Wałowa 7, tel. 46-78.

Wydawca: Opolskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" 45-086 Opole, ul. Powstańców Śląskich 9, tel. 372-41,

Druk: Opolskie Zakłady Graficzne im. J. Łangowskiego, 45-086 Opole, ul. Niedziałkowskiego 8—12, tel. 352-44.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. 2201/86. G-1.

Wigilijne rozmyślania

(Dokończenie ze str. 1)

wa, tak jak papuga powtarza wyuczony refren. Bo ich umysły i serca zaprzęgnięte będą do innego rydwanu, rydwanu wojennego. Iluż rozmyślać będzie o nowych niepokojach, wojnach, o nowych środkach unicestwiania ludzkości. Iluż z nich będzie rozmyślało nad tym, ażeby wbrew wszelkiemu rozsądkowi i życiowym interesom ludzkości — wprowadzić do arsenału nowe rodzaje rakiet, bombowców itp. Śpiewać kolędę jednak będą. To tak, jak niezapomniana scena z filmu pt. „Robinson Warszawski". Przy sześciolufowym moździerzu siedzi grupka niemieckich żołnierzy. W dali od nich płonąca Warszawa. Wehrmachtowcy śpiewają (jako, że noc wigilijna) właśnie „Cichą noc..." oddając co chwila salwę na domy Warszawy... Oby zapanowała wreszcie cicha spokojna noc. By ludzie na całym świecie mogli spokojnie żyć i pracować... i radośnie śpiewać... tę wigilijną kolędę.

ZAMIAST NOWOROCZNEJ SZOPKI

Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok są okazją do składania życzeń, prezentów itp. Korzystając więc z tej okazji, również i my — zespół „NN" — chcemy takich życzeń trochę złożyć.

Namawiano nas na opublikowanie noworocznej szopki. Niestety, od czasu gdy odszedł przed wielu laty z naszej redakcji L. Kmieciak-„Śrubka", brak w naszym zespole ludzi o satyryczno-poetyckim zacięciu. Postanowiliśmy więc trochę prozaicznie, ale złożyć tylko życzenia.

Czego życzyć? — W pierwszej kolejności — życzymy załodze ZUP i mieszkańcom całego miasta, ażeby w przyszłym roku mogli wreszcie skorzystać z dobrodziejstw krytej pływalni. Wykonawcom zaś, zwłaszcza inwestorom życzymy, żeby z tej okazji otrzymali wysokie gratyfikacje, premie oraz atrakcyjne wyjazdy na budowy eksportowe...

Dyrekcji szpitala życzymy wynalezienia szczepionki, która będzie powodować wzrost pracowitości. Zaszczepią przy okazji wykonawców I etapu rozbudowy szpitala i wreszcie sprawa będzie rozwiązana. Nie tylko zresztą szczepić należy wykonawców, ale także wszelkiego rodzaju zastępczych inwestorów itp.

Przy okazji można by zaszczepić tych, którzy robią wszystko, ażeby nie dotrzymać terminu oddania do użytku zakładu mleczarskiego...

Wykonawcom Kanonii życzymy, ażeby broń Boże nie brali wzoru z poprzedników... którzy zmarnowali całe lata, a postępu robót nie ma żadnych.

Załodze RPGKiM życzymy, ażeby tegoroczna zima miała nieco inny przebieg niż w latach ubiegłych, a jeżeli już będzie śnieg padał — niech omija ulice Nysy — nie trzeba będzie bowiem sprzątać.

Sprzedawcom w sklepach też życzymy... cichych, pokornych klientów, którzy będą spokojnie czekać w kolejkach, nie będą marudzić i wybrzydzać, a co ważniejsze — będą brali to, co im się sprzeda.

Nie bylibyśmy kibicami, gdy by zabrakło życzeń dla naszych siatkarzy, którzy owszem, potrafili już wygrać seta czy dwa. Życzymy wygrania meczów...

* * *

Dość jednak złośliwości. Życzymy więc wszystkim załogom. ZUP, ZWSE, „Cukrów Nyskich", FPN, KPGR Biała Nyska i SI „Pokój" wszelkiej pomyślności, udanego startu do zadań przyszłego roku, zrealizowania wszelkich planów, lepszych zarobków, więcej funduszy na akcje socjalne, mniej kłopotów zaopatrzeniowych i wszystkiego najlepszego.

CZYTELNIKOM „NN" życzymy najcenniejszej rzeczy — zdrowia, dobrego samopoczucia i spełnienia wszystkich marzeń. (RED.)

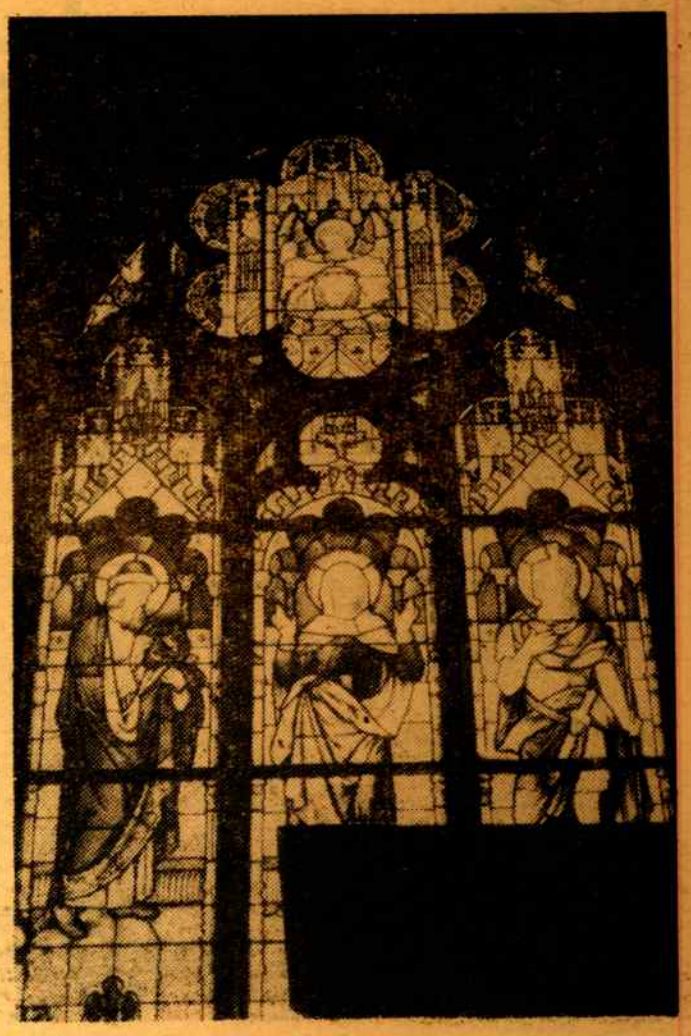

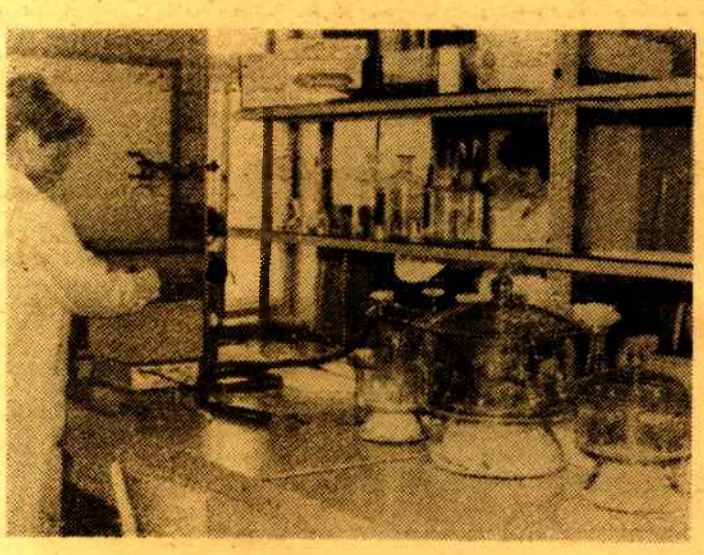

Tajemnice kuchni „Cukrów Nyskich..."

Święta Bożego Narodzenia mają szczególny klimat, swój specyficzny urok, jak żadne inne. Bywa, że w okresie tym wracamy myślą do dawnych lat, do dawnych wspomnień, które jak za machnięciem czarodziejskiej różdżki — ożywają. Dla mnie, najmilsze są wspomnienia z dzieciństwa, związane z przygotowaniami świątecznymi. Co to się działo! Dziadek zajmował się „męskimi sprawami", a ja zaś, ku jego zmartwieniu, zamiast mu asystować — przesiadywałem w kuchni, gdzie babcia z mamą przygotowywały świąteczne wypieki. Mały dziecinny nosek chłonął przedziwne zapachy przypraw, których niestety dziś na rynku nie uświadczysz. Co to była za frajda, jak udało się palcem sięgnąć trochę przygotowywanej masy, polizać miodu... W każdym bądź razie, zawsze w okresie świąt wspomnienia moje kojarzą się z wypiekami: ciast, ciasteczek (te ostatnie to było całe misterium). Do pamiętam jak rozwałkowane ciasto położone na dużej stolnicy było wykrawane przeróżnymi wykrojnikami. Były więc serduszka, ptaszki, lalki i wiele, wiele innych form. Gdy już wypieczone wyjmowano z pieca, cały swój spryt wykorzystywałem w celu ściągnięcia jednego czy drugiego, gorącego jeszcze ciastka czy piernika.

Dziś niestety wypieki domowe zastępują zakupy w sklepach. Chcąc ożywić wspomnienia, wybrałem się do „Cukrów Nyskich", bo tam, każdorazowo zapachy przypomina ją mi szczęśliwe dzieciństwo.

Postanowiłem tym razem zapoznać się z procesem powstawania wyrobów, których co tu ukrywać jestem amatorem. Co ważniejsze, to choć zmieniają się nazwy, zmienia skład, bo wiadomo, że wszystkich potrzebnych składników uzyskać nie można — smak pozostał. Są dobre.

W dziale technologicznym nic nie przypominało zapamiętanej w dzieciństwie kuchni. W dwóch maleńkich pokoikach, zatłoczonych biurkami, na biało ubrane panie wypełniały jakieś formularze, coś obliczały, pisały... Czy tutaj tworzycie wasze wspaniałości? — zapytałem **mgr Stanisławę Mizę** — głównego technologa.

— Tutaj rodzą się pomysły... siadamy w czworkę: **Zofia Bibik, Helena Adamczyk, mgr Janina Sokołowska** i ja... i wymyślamy. Oczywiście wyroby. Zaczynamy od ustalenia składu surowcowego, a później komponujemy skład do wypieku 1 tony np. herbatników. Oczywiście wszystko zostaje poprzedzone próbami.

Mając własne propozycje, w dziale piekarni, w tych samych warunkach i na tych samych maszynach na których pójdzie później produkcja dokonujemy wypieku próbnej serii ze 100—150 kg, przygotowanej masy. Później następuje degustacja... bo nic tak jak własne podniebienie nie potrafi powiedzieć czy wyrób jest dobry. Taka degustacja ma w sobie coś ze „zgaduj-zgaduli". Kosztują dyrektorzy, panie z piekarni, każdy własnym odczuciem smakowym ocenia. Jeżeli próba nie przyniesie pozytywnych wyników, trzeba ją powtarzać, uprzednio dokonując licznych korekt. Jednych składników się dodaje, innych ujmuje...

Jak mi powiedziała Stanisława Miza, bywa, że na jeden wyrób trzeba dokonać kilku próbnych wypieków, by osiągnąć pożądany efekt.

Doświadczenie, wiedza fachowa — sprawiają, że tych próbnych wypieków bywa niewiele, choć zdarzyło się, że wafle produkowane później nawet na eksport trzeba było 7 razy poprawiać.

— Co się dzieje dalej, jeżeli oczywiście próba wypadła pomyślnie?

— Wtedy zaczyna się biurokracja — mówi S. Miza. Powstaje pełna dokumentacja technologiczna. Musimy opracować szczegółową recepturę do działu produkcji.

Właśnie taką — mówi S. Miza podając mi zapisany formularz. Czytam składniki: mąka, cukier puder, margaryna mleczna, syrop skrobiowy, mąka jajowa, sól, kwaśny węglan sodowy, kwaśny węglan amonowy... Wszystko oczywiście w odpowiednich ilościach, których niestety podać nie możemy.

Na tym „biurokracji" nie koniec. Powstaje następnie instrukcja technologiczna. Tutaj zapisuje się co w jakiej kolejności należy mieszać podczas sporządzania ciasta. Nawet sporządza się w tym celu specjalny grafik. Kolejne fazy to: transport ciasta, formowanie (w tym przypadku herbatników); wypiek, chłodzenie zbieranie, pakowanie.

W międzyczasie, przed przystąpieniem do produkcji trzeba jeszcze wyrób zatwierdzić na podstawie opracowanej normy zakładowej w wojewódzkim SANEPIDZIE. Tam zapada ostateczna decyzja — czy kolejny smakołyk znajdzie się w sprzedaży.

Panie z działu technologicznego nie ukrywają, że praca ich nie należy do łatwych i przyjemnych, zwłaszcza w okresie, gdy brak jest wielu podstawowych składników, począwszy od esencji zapachowych, kakao, odpowiednich tłuszczów, nie mówiąc o gatunkach mąki. Stąd też konieczność opracowywania wielu receptur uwzględniających aktualne możliwości surowcowe.

I jeszcze jedno. Zapytałem p. Mizę dlaczego próbne partie wypieka się nie w warunkach laboratoryjnych, lecz na linii produkcyjnej?

Sprawa okazała się prosta. Po prostu próby muszą być robione w takich warunkach, w jakich będzie wykonywana produkcja. Okazuje się bowiem, że nawet szybkość mieszania ciasta ma wielki wpływ na końcowy efekt.

Podczas wizyty w dziale technologicznym dowiedziałem się o wielu jeszcze sprawach, jak normy państwowe, konieczność rejestrowania normy zakładowej w zrzeszeniu itp., itd. Dowiedziałem się tak że (a nawet zobaczyłem), że wszystkie wyroby poddawane są skrupulatnym próbom w zakładowym laboratorium. W „Cukrach" tego się skrupulatnie przestrzega. Stąd też nie ma później przykrych reklamacji...

I choć moje wyobrażenia z dzieciństwa nie znalazły odpowiednika w „Cukrach" jeżeli chodzi o proces powstawania ciasta — to smakowe odżyły jeszcze bardziej. Co to by było, gdyby panie z działu technologicznego miały te składniki, których babcia używała... Choć zaznaczam, że próby smakowe, które skrupulatnie przeprowadziłem — wypadły na celująco! Dlatego też nie martwię się, że żona ciasteczek czy herbatników nie upiecze. Kupię w sklepie — produkowane w „Cukrach".

R. Ch.

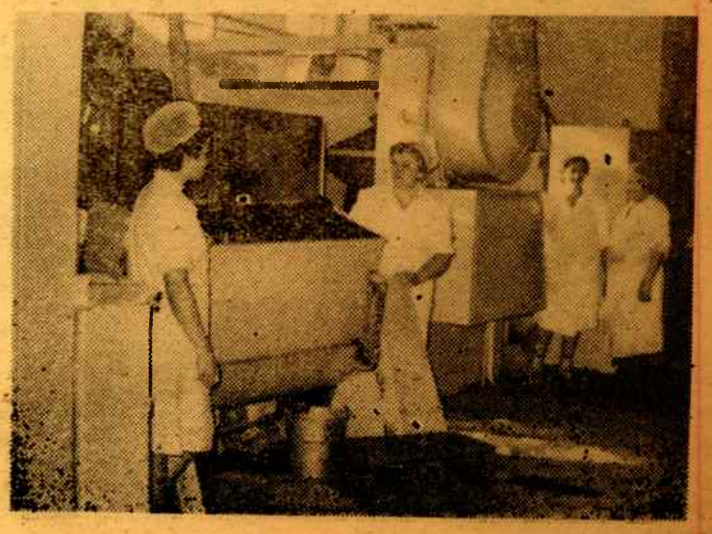

Racjonalizacja — szansą dla spółdzielni

Wiele zakładów pracy poświęca dużo uwagi tematyce wynalazczości pracowniczej i racjonalizacji upatrując w niej szansę na rozwój postępu technicznego. Czy do tych zakładów zalicza się **Spółdzielnia Inwalidów „Pokój"?**

Ilość projektów racjonalizatorskich złożonych w ostatnich pięciu latach przez pracowników spółdzielni (głównie pionu technicznego i administracji) nie jest imponująca.

W latach 1982—1986 zgłoszono ogółem 40 projektów, z czego 19 przyjęto do stosowania. Z przyjętych wdrożono do tej pory 17, które dały efekt w postaci 13.521 tys. złotych. Wynagrodzenie dla twórców wyniosło za ten okres ogółem 607 tys. złotych.

Największą ilość projektów (w ostatnim pięcioleciu) złożono w 1982 roku — 14, natomiast najmniejszą rok później — tylko 4.

Najlepsze efekty z tytułu zastosowanych projektów przyniósł rok 1984. Wyniosły one blisko 5 mln złotych.

Wdrożone do produkcji projekty racjonalizatorskie pozwoliły na oszczędność materiałów, zmniejszenie pracochłonności, poprawę warunków pracy, uruchomienie nowych bądź unowocześnionych wyrobów gotowych i przyrost produkcji.

Efekty z wprowadzenia pomysłów racjonalizatorskich można pokazać na konkretnych przykładach. I tak wdrożenie linii tapicerowania kanap wyeliminowało wysiłek fizyczny, poprawiło organizację pracy i przyczyniło się do zwiększenia produkcji. Niemniej istotne jest to, że wbrew obawom ludzie nie stracili na zarobkach, a zyskali.

Poprawę estetyki wyrobów i lepszą ich jakość dało zastosowanie formatek sprężynowych „Bonnel".

Z ciekawszych projektów racjonalizatorskich na uwagę zasługują dwa. Projekt nr 7/82 pt. „Urządzenie do mechanicznego rozdrabniania odpadów pianki poliuretanowej" którego twórcą jest **Jan Kałętkiewicz.**

Przyjęcie tego projektu do stosowania pozwoliło na wykorzystanie, przetworzenie odpadów pianki (w skali roku 10 ton) i wprowadzenie nowego wyrobu w postaci materaca młodzieżowego. Jednakże w chwili obecnej urządzenie to wymaga unowocześnienia.

Zespół w składzie: **Jan Kałętkiewicz, Edward Sokalski Zdzisław Milewski i Jan Grabowski** złożył projekt nr 3/84, dotyczący wiertarki wielowrzecionowej do wiercenia otworów w siedzeniach krzeseł rehabilitacyjnych typu KU. Jego wdrożenie wpłynęło na poprawę jakości wyrobów i zmniejszenie pracochłonności. Pozwoliło też na podjęcie masowej produkcji, przy wielkości 100 tysięcy sztuk rocznie.

Najlepszymi okresami dla racjonalizacji i wynalazczości w SI „Pokój" były lata 1973—1974. Zgłoszono wówczas 64 projekty racjonalizatorskie. Przy spółdzielni działał również bardzo aktywnie Młodzieżowy Klub Techniki i Racjonalizacji. Jego członkowie deklarowali dobrowolną składkę w wysokości 1 proc. od kwoty wynagrodzenia za wdrożony projekt. Pieniądze te były przeznaczane na działalność i potrzeby klubu.

Dowodem na to, że spółdzielczy KTiR działał prężnie i był jednym z przodujących klubów na Opolszczyźnie są chociażby organizowane w latach 1973—75 konkursy racjonalizatorskie i giełdy pomysłów. Wybierano mistrza racjonalizacji, ogłaszano konkursy dla kobiet, utrzymywano ścisłą współpracę i wymianę doświadczeń z innymi zakładami i klubami. Organizowano dla racjonalizatorów wyjazdy na targi zagraniczne, do Lipska i Budapesztu. Poza tym spółdzielnia zatrudniała na etacie doradcę technicznego, który służył wszystkim członkom KTiR jak również niezrzeszonym racjonalizatorom fachową pomocą.

Od ponad dziesięciu lat Klub Techniki i Racjonalizacji przy SI „Pokój" nie prowadzi aktywnej działalności, mimo iż nadal pozostaje członkiem WKTiR przy NOT. Nie ma zresztą dowodów na to by prowadził jakąkolwiek pracę. Zaniechano spotkań racjonalizatorów między zakładami, nie odbywają się dzisiaj konkursy i giełdy wynalazcze. Racjonalizatorzy ze spółdzielni nie mogą też liczyć na pomoc doradcy technicznego, bo go po prostu nie ma.

Spadek liczby składanych projektów, brak działalności KTiR i doradcy technicznego oraz trzy sprawy sporne zgłoszone przez racjonalizatorów do Urzędu Patentowego, a dotyczące kwalifikacji efektów i wysokości wynagrodzenia za projekty zdają się potwierdzać, że w Spółdzielni „Pokój" nie ma właściwego klimatu dla rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego, bądź też, że ten temat jest mało doceniany.

Wydaje mi się, że w takiej firmie jaką jest spółdzielnia istnieją warunki do prowadzenia i ożywienia racjonalizacji. Boryka się ona przecież z problemami technicznymi, chociażby z tytułu wprowadzania nowej produkcji. Istnieje też ciągła potrzeba innowacji technicznych w zakresie produkcji rynkowej, gdyż na meble typu kanapy i wersalki minęło zapotrzebowanie. Istnieją również rezerwy w poprawie jakości wyrobów, warunków pracy czy usprawnieniu niektórych robót. W żadnym zakładzie pracy racjonalizacja nie może być tępiona i traktowana jako wyłudzanie pieniędzy przez pewną grupę osób (czyt. racjonalizatorów).

Czy w Spółdzielni Inwalidów „Pokój" istnieją szanse aby racjonalizacja nie była traktowana jako piąte koło u wozu, aby rozwinęła swoje skrzydła i nawiązała do dobrych lat? Co robi się aby zachęcić pracowników i członków spółdzielni do szerszego udziału w ruchu wynalazczym?

Główny technolog spółdzielni i jednocześnie kierownik sekcji technologicznej **Tadeusz Kurosad** widzi potrzebę i wręcz konieczność rozwoju racjonalizacji. Przedstawił mi nawet działania zmierzające do tego celu.

Po pierwsze, jego zdaniem należy uaktywnić pracę spółdzielczego KTiR, po drugie rozpowszechnić i rozpropagować racjonalizację wśród całej załogi. Ważne jest dotarcie do ludzi z konkretną tematyką wynalazczą z zakresu obniżki kosztów produkcji, poprawy technologii wytwarzania, wzbogacenia wzornictwa, wykorzystania zasobów materiałowych oraz ich odpadów, itd.

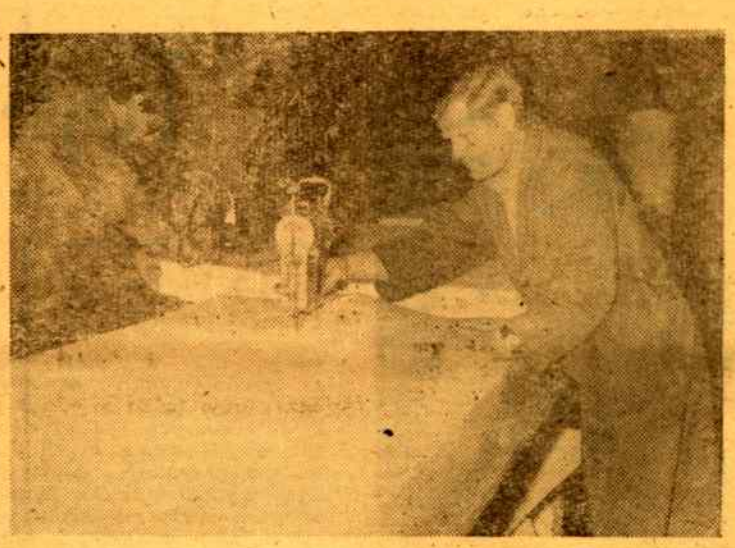

Mój rozmówca dodał również, że opracowane programy przedsięwzięć w ramach postępu technicznego i organizacyjnego nie zamykają drogi dla twórców. Ci ostatni mogą też liczyć na pomoc przy opracowywaniu projektów ze strony pracowników technicznych, a w najbliższej przyszłości — po reaktywowaniu klubu — z porad doradcy technicznego.

Przyspieszono sposób opiniowania projektów i ich rozpatrywania przez zakładową komisję wynalazczości, której przewodniczy zastępca prezesa ds. technicznych **Jan Kanonowicz.** Na posiedzenia zapraszani są twórcy projektów oraz kierownicy tych zakładów, których dotyczą projekty.

W przypadku wdrożenia projektu jego twórca otrzymuje wynagrodzenia w ustalonym przepisowo terminie, natomiast osoby, które przyczyniły się do jego szybszego zastosowania otrzymują nagrody pieniężne.

W celu popularyzacji wynalazczości i podnoszenia wiedzy technicznej zaplanowano: uczestnictwo w sympozjach i konferencjach naukowych oraz wyjazdy do zakładów wiodących, o podobnych profilach produkcji jak i zakładów kooperujących ze spółdzielnią.

Przedstawiony pokrótce program ożywienia ruchu wynalazczego w spółdzielni traktujemy jako prezent gwiazdkowy dla jej racjonalizatorów. Liczymy jednocześnie, iż nie pozostanie on jedynie czczą obietnicą. Rozwój ruchu wynalazczego to przecież szansa zarówno dla spółdzielni jak i całej załogi.

K. KOTECKA

Gdyby krowy mówiły...

Co by było gdyby jak podaje legenda zwierzęta mówiły ludzkim głosem? Strach pomyśleć, choć mimo to zadałem sobie wiele trudu, ażeby trochę wyimaginowaną sytuację przedstawić. Wyobraźmy więc sobie, że krowy w Białej Nyskiej (kombinacie) przemówiły... przedstawiając listę żądań, i nie tylko.

Chciałyby więc przede wszystkim życzyć wytrwałości w ciężkiej pracy ludziom, którzy się nimi opiekują, którzy wcześnie wstają i dla których nie ma wolnych sobót, niedziel, świąt.

Powiedziały krowy — musimy w odpowiednim czasie być nakarmione, oporządzone i wydojone. Mamy też dużo potomstwa, a ono wymaga jeszcze więcej czasu i poświęcenia. Jesteśmy zadowolone, że służba weterynaryjna poważnie traktuje nasze bolączki i dba o zdrowie.

Czego pragną? Aby traktowano je po ludzku, bo są bardzo wrażliwe, przywiązują się do obsługi i nie lubią zmian. Wiedzą o tym doskonale, że obsługa jest dla nich miła i sympatyczna, kiedy ma dobre warunki, zwłaszcza mieszkaniowe, a z tym nie we wszystkich gospodarstwach jest najlepiej np. w Kałkowie, Frydrychowie czy Starowicach.

Chwalą sobie krówki dobre pasze, zwłaszcza pełnoporcjową „rofamę" produkowaną w Kępnicy. Z kiszonkami bywa różnie, tam gdzie zbudowano silosy jest ona smaczna. Robiona w polu na pryzmach nie jest kaloryczna. Pełno w niej zanieczyszczeń, a deszcze wypłukują wartościowe soki. Można by wprowadzić wiele prostych usprawnień — np. zrobić wiatrołapy przy drzwiach do obór, gdyż przeciągi i zimno są powodem wielu chorób.

Krowy w Charbielinie i cielęta w Kijowie chciałyby mieć w przyszłym roku pastwisko. Obory, w których mieszkają zaprojektowano dla „ich koleżanek" żyjących w krajach śródziemnomorskich. Olbrzymie hale, beton i ruszta, na których kaleczą sobie nogi. Robi się wprawdzie ocieplenie, ale prace postępują powoli z powodu nieustających braków materiału. Oby kilka następnych zim było ciepłych i łagodnych. Póki co warto, aby przynajmniej długą drogę do udoju wyłożyć gumową matą, gdyż będzie to chroniło nogi krów od nieustannych okaleczeń. Przy okazji warto też pomyśleć o poprawie warunków pojenia no i prawdziwym pastwisku z zieloną trawą.

Warunki zbliżone do naturalnych mają krowy ze Starowic. Chwalą więc sobie małą, tradycyjną ciepłą oborę ze suchą ściółką ze słomy, na której przyjemnie się sypia. Obsługa też poświęca im więcej czasu. Niedaleko obory jest pastwisko z dobrą i smaczną trawą. Nie wszystkie jednak tradycyjne obory są przytulne. W Kałkowie krowy „narzekają", że ich legowiska przypominają niektóre drogi w naszym mieście — pełne dziur i wybojów, w których gromadzi się gnojowka. Oświetlenie też marne.

Najwięcej „opowiadały" mi krowy we Frydrychowie. Kiedy ze mną rozmawiały, to rzewnie płakały nad swoim losem. Obory mają niskie i zagrzybione, praktycznie nie ma żadnej mechanizacji — jedyne urządzenie to tylko widły. Ten widok napawa je grozą. Z niecierpliwością czekają krasule na wiosnę, bo wtedy idą sobie na pastwisko i nie muszą bez przerwy patrzeć na okropnie zaniedbany „folwark", w którym nie ma ani jednego porządnego budynku. Tego się nie da opisać, to trzeba zobaczyć. Pękają mury magazynów i spichrzy, odpada tynk z budynków mieszkalnych, pozrywane rynny powodują wilgoć i zagrzybienie.

Krowy zgłaszały jeszcze wiele innych życzeń i postulatów np. domagały się usilnie, żeby zmniejszyć im plan wydajności mleka, na pastwiskach chcą mieć prawdziwego pastucha, a nie elektrycznego.

Czy jest to realne?

Na to odpowiedzą im specjaliści kombinatu w nocy wigilijnej w roku 1987.

K. Gawel

Co? Gdzie? Kiedy?

GASTRONOMIA

W Wigilię wszystkie zakłady gastronomiczne pracują do godziny 15, z wyjątkiem restauracji „Dworcowa" czynnej od 8 do 19 i „Jubilatka" od 7 do 20.

25 grudnia br. dyżurują zakłady: bar szybkiej obsługi od 10 do 18 i bufet „Poczekalnia" od 15 do 20.

W drugi dzień świąt czynne są restauracje „Warszawianka" od 13 do 24, „Stara Waga" od 9 do 21, a także bary: „Bistro" od 9 do 20, „Przystanek" od 9 do 19, „Bajka" od 10 do 21.

W ostatni dzień br. 31 grudnia zakłady gastronomiczne czynne są do godziny 17 z wyjątkiem: bufet „Poczekalnia" od 8 do 20, „Stara Waga" od 17 do 5, „Warszawianka" od 17 do 5, Motel „Lazurowy" od 17 do 5.

W pierwszym dniu nowego roku zakłady gastronomiczne nieczynne. Dyżurują restauracje: „Lazurowy" od 10 do 22, „Dworcowa" od 8 do 20, „Zielona Gęś" od 10 do 21 oraz bary „Turystyczny" od 12 do 21 i „Sam" od 10 do 21.

KOMUNIKACJA

Autobusy komunikacji miejskiej 24 grudnia br. będą kursowały jak w dni powszednie. Nie będą kursowały w pierwszy dzień świąt. W drugi dzień świąt i Nowy Rok będą kursowały na takich samych zasadach jak w niedziele i święta.

APTEKI

24 grudnia br. — apteka nr 76 przy ul. Partyzantów. 26 grudnia br. — apteka nr 77 przy ul. Świerczewskiego. 1 stycznia 1987 r. — apteka nr 77 przy ul. Świerczewskiego.

STACJE BENZYNOWE

W Wigilię, święta Bożego Narodzenia, Sylwestra i Nowy Rok czynna będzie stacja CPN przy ul. Otmuchowskiej. Pracuje ona nieprzerwanie całą dobę.

POGOTOWIA

991 — Pogotowie Energetyczne, ul. Grodkowska
992 — Pogotowie Gazowe, ul. H. Sawickiej 9
998 — Pogotowie Straży Pożarnej, ul. Szopena 26
999 — Pogotowie Ratunkowe, ul. Mickiewicza 3
40-37 — Pogotowie Wodociągowe, ul. Mazowiecka 1

Handlowy paradoks

Spółdzielnia Inwalidów „Pokój" — specjalizująca się m.in. w produkcji rynkowej, jest znanym na Opolszczyźnie i poza jej granicami, producentem mebli tapicerowanych. Wychodząc naprzeciw potrzebom handlu i gustów klienta wzbogaciła rynek o nowe bądź unowocześnione wyroby. W roku przyszłym zapowiadają się dalsze. Do nowości produkowanych obecnie przez spółdzielnię zalicza się jednoosobowy fotel rozkładany i zestaw narożnikowy.

Ze zbytem tych wyrobów spółdzielnia nie ma w zasadzie kłopotów, ale sama też musi o to się starać. W pierwszej kolejności oferty handlowe spółdzielni kierowane są do opolskiego handlu, a następnie do innych województw, w tym zielonogórskiego i radomskiego,

Szukanie różnych rynków zbytu podyktowane jest właśnie małym zainteresowaniem handlowców opolskich meblami produkcji SI „Pokój". Posłużę się konkretnym przykładem

Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych w Opolu był do niedawna solidnym partnerem dla spółdzielni. Był, bowiem w II i III kwartale br. częściowo zrezygnował z dostaw mebli, a w IV kwartale całkowicie. WZSP nie zamówił również ani jednej sztuki wyrobów spółdzielni „Pokój" na 1987 rok. Powodem tego były ponoć: zbyt wysoka cena wyrobów produkowanych przez nyskich inwalidów oraz nasycenie rynku meblami tapicerowanymi.

Niezależnie od tej argumentacji część sklepów podległych WZSR w Opolu nadal jest zainteresowana dostawami mebli przez spółdzielnię i zwraca się z ofertą bezpośrednio do niej. Oferty — w miarę możliwości — są spełniane.

Rezygnacja z dostaw mebli SI „Pokój" przez WZSR spowodowała to, że spółdzielnia musiała poszukać innych odbiorców. Wyroby wywożone są poza nasze województwo, własnymi środkami transportu. W konsekwencji spółdzielnia ponosi dodatkowe koszty, które w następstwie rzutują na cenę danego wyrobu. Podobnie jak i inne zakłady spółdzielnia boryka się też z brakiem paliwa.

Największym paradoksem jest to, że WZSR sprowadza do opolskich sklepów z dalekich stron kraju takie wyroby, które wytwarzane są również przez nyskich spółdzielców.

I tak np. w Wiejskim Domu Towarowym „Rolnik" w Nysie można kupić fotel rozkładany produkcji Zamojskich Fabryk Mebli w cenie 14.800 złotych za sztukę. Taki sam typ fotela (kolorystycznie i jakościowo lepiej wykonany) produkuje pod bokiem Spółdzielnia Inwalidów „Pokój". W tej samej grupie cenowej wyrobu nyski fotel w Wiejskim Domu Towarowym kosztowałby 12.550 złotych.

I trudno zrozumieć intencje handlowców z WZSR sprowadzających meble z dalekiego Zamościa do Nysy i innych miejscowości oraz wsi opolskich, kiedy na dobrą sprawę te same wyroby może spółdzielnia „Pokój" dostarczyć do sklepów nawet i ciągnikiem. Różnica w cenie tego samego wyrobu z Zamościa i Nysy jest widoczna, co nie jest bez znaczenia dla nas — klientów.

K. Kotecka

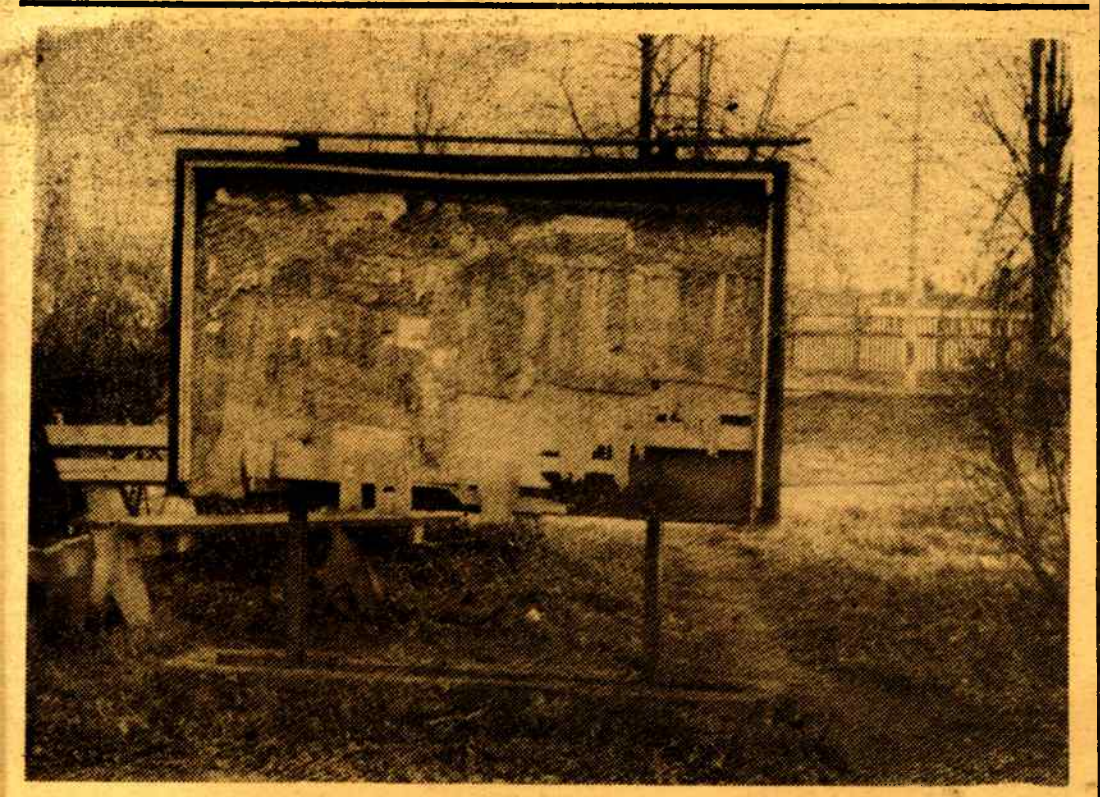

Są takie szpecące miasto tablice jak ta na ul. Lompy. Zdjęcie: M. Deja

RESTAURACJE:

„Stara Waga", „Dworcowa", „Jubilatka", „Zielona Gęś" oraz stołówka ZUP

przyjmują zamówienia na wyroby garmażeryjne i potrawy świąteczne w dniach 18—23 grudnia br.

„SPOŁEM" Powszechna Spółdzielnia Spożywców Nysa

oferuje

działalność rozrywkową w formie zabaw noworocznych dla dzieci w restauracji „Warszawianka" we wszystkie dni tygodnia w okresie karnawału.

Zainteresowane przedsiębiorstwa prosimy o kontakt z działem gastronomii. Nysa, ul. Prudnicka 3, pokój nr 24.

ZAKŁADY URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH W NYSIE, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 55

ogłaszają konkurs na stanowisko:

KIEROWNIKA OŚRODKA WCZASOWEGO w Jarosławcu, woj. słupskie

Od kandydatów wymagane są:
— wykształcenie średnie lub wyższe,
— ukończone kursy z zakresu k.o. lub hotelarstwa,
— opinia z poprzedniego miejsca pracy,
— wiek do 45 lat.

Zakłady gwarantują:
— mieszkanie rodzinne,
— możliwość zatrudnienia żony,
— atrakcyjne płace,
— roczną nagrodę z zysku,
— nagrody jubileuszowe, premie motywacyjne, miesięczny dodatek służbowy do 20 proc.

Oferty należy składać na adres: Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie, ul. Świerczewskiego 55, 48-303 Nysa.

Bliższych informacji udziela Dział Osobowy i Szkolenia, tel. 2421-6, wewn. 310.

Ostateczny termin składania ofert ustala się na dzień 20 grudnia 1986 r.

Po zakwalifikowaniu przez Komisję Konkursową zatrudnienie na stanowisko kierownika OW Jarosławiec nastąpi z dniem 1 stycznia 1987 roku.

Ogłoszenia drobne

Naprawa telewizorów tel. 4557, Nysa. Rodziewiczówny 21 a. 121-g

Skradziono prawo jazdy kat. B nr 5776/84, dowód rejestracyjny OPT 0127 wyd. przez Wydział Komunikacji Nysa, na nazwisko **Zdzisław Białobrzeski.** 122-g

Zgubiono prawo jazdy kat. AB nr 6980/85 wyd. przez Wydział Komunikacji w Nysie na nazwisko **Ryszard Jastrzębski.** 123-g

Kolegium ukarało

Kolegium Rejonowe ds. Wykroczeń w Nysie ukarało **Józefa Marca,** syna Alojzego ur. 27.08.1948 roku, zam. w Nysie przy ul. Podolskiej 20/2, grzywną 30 tys. złotych z zamianą w razie nieściągalności w terminie na 60 dni aresztu, przyjmując równoważnik po 500 złotych za jeden dzień aresztu, za to, że 12 sierpnia 1986 roku ok. godziny 12 w Nysie na ul. Bema kierował samochodem „star" będąc w stanie nietrzeźwym.

Ponadto kolegium orzekło zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych w wymiarze 24 miesięcy, zaliczając na poczet tej kary okres zatrzymania prawa jazdy kat. BC od dnia 12.08.86 r. oraz publikację prawomocnego orzeczenia w „Nowinach Nyskich" na koszt obwinionego w kwocie 3000 złotych.

* * *

Kolegium Rejonowe ds. Wykroczeń w Nysie ukarało **Janusza Płatka,** syna Kazimierza, ur. 02.07.1957 r., zam. w Nysie przy ul. Kordeckiego 9/6, grzywną 36.000 złotych z zamianą w razie nieściągalności w terminie 72 dni aresztu przyjmując równoważnik po 500 złotych za jeden dzień aresztu za to, że 21 sierpnia 1986 roku ok. godz. 19.20 w Nysie na ul. Szlak Chrobrego kierował samochodem marki syrena OPB 5632 (niesprawnym technicznie), będąc w stanie nietrzeźwym.

Ponadto kolegium orzekło zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych w wymiarze 24 miesięcy zaliczając na poczet tej kary okres zatrzymania prawa jazdy kat. B od 21.08.1986 r. oraz publikację prawomocnego orzeczenia w „Nowinach Nyskich" na koszt obwinionego w kwocie 3000 złotych, koszty badania krwi 600 złotych, koszty postępowania 1000 złotych.

* * *

Kolegium Rejonowe ds. Wykroczeń w Nysie ukarało **Tadeusza Tomczyszyna,** syna Stefana, ur. 21 stycznia 1948 roku, zam. w Ratnowicach 5, grzywną w wysokości 32 tys. złotych z zamianą w razie nieściągalności w terminie na 32 dni aresztu, przyjmując jako równoważnik 1000 złotych na 1 dzień aresztu, za to, że 20 października 1986 roku na terenie budowy drogi przy ul. Asnyka w Nysie spożywał alkohol w miejscu pracy.

Ponadto kolegium orzekło publikację prawomocnego orzeczenia w „Nowinach Nyskich" na koszt obwinionego. Koszty postępowania 1000 złotych.

Obiektywem M. Deji,

Wiemy co

Zeby mowic na serio o wychowaniu plastycznym nie wystarczą jedynie ogniska plastyczne, kółka zainteresowań w klubach czy też lekcje wychowania plastycznego w szkołach. Podstawowe zadanie to drożny system kształcenia plastycznego od przedszkola do matury.

Wydaje mi się, że w Nysie udało się tę sprawę choćby częściowo załatwić. mówi dyrektor Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej **Józef Kamiński.** Bo zobacz, zaczynamy od przedszkola. Przychodzą do nas przedszkolaki z Przedszkola nr 8, z ogniska w NDK, z klasy zerowej w Szkole Podstawowej nr 7. Przychodzą, bawią się i uczą. Najzdolniejszych kierujemy do klasy I z poszerzonym programem wychowania plastycznego w Szkole Podstawowej nr 7. Również te dzieci realizują wychowanie plastyczne w naszej placówce. Najstarsze dzieci są już w klasie VI. Za dwa lata będą mogły pójść do „Carolinum" do klasy o rozszerzonym profilu. Po maturze mogą startować na wyższe uczelnie artystyczne lub do nas do 2-letniego Studium Pomaturalnego na kierunek pedagogiczny lub konserwacji zabytków. I właśnie takie drożne ustawienie edukacji plastycznej to jest to.

Sądzę, że dyrektor Kamiński ma rację. Tak prowadzony uczeń będzie w przyszłości wrażliwym twórcą czy też co jest może w tej działalności ważniejsze, odbiorcą. Ta forma kształcenia plastycznego daje możliwość zbliżenia do sztuki dużej populacji naszych rodaków. Po z wys'aw, muzeów, galerii korzysta obecnie według szacunkowych danych około 5—7 procent Polaków. A ile jest w tych kilku procentach takich, którzy przyszli z potrzeby serca a nie dlatego, że było zbiorowe wyjście?

Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej w Nysie jest placówką, która realizuje tę teorię w praktyce. Poć przecież oprócz wymienionych szkolnych form edukacji plastycznej. dzia'a ognisko plastyczne dla młodzieży nazwijmy ją umownie niezrzeszonej oraz pracownia tkactwa artystycznego dla pań.

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że tak oblegana placówkę trudno znaleźć w województwie. Zajęcia prowadzone są dosłownie od świtu do zmroku, a obecnie po otwarciu Studium niektóre okna pracowni świecą do późnej nocy.

W krótkiej sondzie, którą przeprowadziłem na temat uczestnictwa w zajęciach otrzymałem następujące odpowiedzi

Przedszkolaki: Bo jest fajnie, można malować, lepić w glinie i nikt nie krzyczy jak się pobrudzisz. Jest fajnie

Kasia — uczennica klasy z rozszerzonym programem: Bo

Na wigilijnym

Zwyczaje świąteczne tradycjami sięgają czasów pogańskiej słowiańszczyzny Szczególnie wieczerza wigilijna zachowuje ślady obrzędów dawniejszych aniżeli sama tradycja chrześcijańska. która przed wiekami nasunęła się na dawne święto pogańskie. Przypomnijmy kilka z nich. Na stół wigilijny kładziono siano lub słomę, potem dopiero przykrywano stół obrusem, stawiano też w kątach izby snopy żytnie, a po podłodze rozścielano słomę. Resztki jadła z wigilijnej wieczerzy wynoszono bydłu i koniom. Dawano też zwierzętom opłatek, wierząc, że da im to zdrowie i piękny przychówek.

Wieczerza wigilijna kończąca okres adwentu była zawsze posiłkiem postnym. Wszystkie potrawy przyrządzano na oleju, oliwie i maśle. Nakaz postu surowo zabraniał spożywania mięsiw i słoniny. I jest coś bardzo polskiego w tym, że nasi przodkowie potrafili uczynić z tego ograniczenia prawdziwie wyrafinowaną rozkosz dla podniebienia. Polskie posty słynęły przeto z dobrego jadła szeroko poza granicami Rzeczypospolitej.

W zamożnych domach Wigilia składała się z dwunastu dań. Tak nakazywała tradycja. Gdy było ich więcej, wszystkie potrawy z ryb uznawano za jedno danie. Przeciwnie, gdy jadła mniej stawało, liczono inaczej i np. barszcz z uszkami uznawano za dwa dania.

Proponujemy Czytelnikom 12 polskich dań wigilijnych pochodzących z różnych regionów kraju.

Zupa grzybowa

10 dag suszonych grzybów, szybko umyć w letniej wodzie i ugotować na małym ogniu pod przykryciem. Gdy grzyby zmiękną dodaje się włoszczyznę bez kapusty, sporo cebuli, 10 ziarenek pieprzu i gotuje nadal przez 30 minut. Zupę cedzi się przez gęste sito, soli do smaku, można dodać dla zaostrzenia smaku odrobinę soku z cytryny. Do klarownej zupy dodajemy ugotowane i pokrajane w cieńkie paski kapelusze grzybów oraz oddzielnie ugotowane łazanki. Ta postna zupa nie ma sycić, lecz rozgrzać żołądek i pobudzić apetyt.

Śledź w oleju (w śmietanie)

Niby proste, ale nie zdarzyło się autorowi zjeść smacznego śledzia na całym Dolnym Śląsku. Przepis warszawski. Solone śledzie wymoczyć, oczyścić usunąć ości i pokrajać na 4 lub 6 części. Ułożyć w salaterce, przyprawić pieprzem. Obsypać śledzie świeżo pokrajaną drobno cebulą, zalać olejem i przybrać pietruszką. Nie dodawać octu i nie parzyć cebuli. Jeśli chcemy śledzie przygotować wcześniej to pokrajane dzwonka zalewamy w słoiku olejem i wstawiamy do chłodziarki na jeden lub dwa dni. Przed podaniem wyjmujemy ze słoja, obsypujemy świeżą cebulą i skrapiamy świeżym olejem. Do tak przyrządzonego śledzia znakomicie smakuje kromka żytniego razowego chleba.

Kto nie lubi śledzia w oleju, ten może w podanym przepisie zastąpić olej śmietaną. Zachowując zasadę, że przygotowanego śledzia obsypujemy cebulą i zalewamy śmietaną tuż przed podaniem na stół. Znakomicie smakuje z ziemniakami ugotowanymi „w mundurkach".

Karp (szczupak) po żydowsku

Potrawa znana za granicą pod nazwą „karp po polsku". Danie staropolskie, zaczerpnięte z kuchni polskich Żydów słynącej ze znakomitego przyrządzania ryb.

Nadzienie — 1 kg świeżej ryby, 4 dag migdałów, 20 dag cebuli, 1 jajko, 10 dag tartej bułki, sól pieprz, cukier.

Zalewa — 2.5—3 szklanek wody. 12 dag cebuli, 2 dag żelatyny, 2,5 dag migdałów, 2,5 dag rodzynków, sól, cukier, pieprz.

Karpia oskrobać, odciąć głowę, ogon i płetwy. Wypatroszyć łyżką, nie rozcinając jamy brzusznej. Rybę dokładnie umyć i pokroić na dzwonka o szerokości 1,5 cm. Ostrym nożem wyciąć mięso z każdej porcji. nie uszkadzając skóry. Po usunięciu ości mięso drobno posiekać dodając drobno pokrojoną cebulę, posiekane migdały, żółtko i ubite białko. Podane składniki można również rozdrobnić w maszynce do mięsa. Wyrobić na jednolitą pulchną masę, osolić do smaku dodać pół łyżeczki cukru i trochę pieprzu. Nadzienie nakładać ciasno w skórę ryby nadając porcjom ich pierwotny kształt. Uformowane porcje ułożyć w płaskim rondlu i zalać wywarem w takiej ilości aby całkowicie przykrył rybę.

Przyrządzenie wywaru. Wywar z jarzyn ugotować z dodatkiem 6 ziarenek pieprzu czarnego i 4 ziarenek ziela angielskiego oraz odpadów z ryby (głowa, ości, ogon, płetwy). dodać sól i cukier. Przecedzić. Zalać porcje ryby dodając do wywaru pokrajaną w cienkie plasterki cebulę, posiekane migdały i rodzynki. Rybę gotować na małym ogniu przez pół godziny. Odstawić z ognia i pozostawić do wystygnięcia. Porcje ryby ułożyć na półmisku, wywar ponownie zagrzać do wrzenia, dodać rozmoczoną w wodzie żelatynę, wymieszać do całkowitego jej rozpuszczenia i zalać rybę na półmisku. Wstawić wszystko do chłodnego miejsca. Podawać ze słodką bułką lub chałką. Rybę w powyższy sposób można przyrządzić bez migdałów i rodzynek.

Sandacz (lub szczupak) z wody

Wyśmienita tradycyjna polska potrawa wigilijna stanowiąca według znawców kuchni, najwłaściwszy sposób podania sandacza, podkreślający znakomity smak i aromat tej szlachetnej ryby. Sandacza (około 1 kg) sprawić i osolić. Pozostawić głowę i płetwy, wyciąć skrzela. Przygotować lekki wywar z jarzyn (bez kapusty). sporej cebuli z dodatkiem kilku ziarenek pieprzu i kawałka listka bobkowego. Całego sandacza włożyć do dużego garnka lub lepiej do wanienki do gotowania ryb. Zalać zimnym wywarem. Wywar powinien przykryć całą rybę. Na małym ogniu doprowadzić do wrzenia i pod przykryciem gotować 15 do 20 minut (wywar powinien lekko „pykać" zaznaczając wrze-

piórem Z. Kuliga

chcemy osiągnąć

mam uzdolnienia plastyczne i mogę je tu rozwijać. Tak, uczę się robić to co mi każą, bo wtedy nauczę się więcej. Gdybym robiła tylko wolne tematy, to niczego bym się nie nauczyła. Jeśli idzie o techniki, to bardziej lubię pracę w glinie.

Edyta z ogniska plastycznego. Lubię chodzić na zajęcia, bo można lepić co się chce, a nie tak jak na lekcji to co pani każe. Poza tym udane rzeczy można wypalić i mieć na pamiątkę.

Panie z sekcji tkactwa artystycznego, w większości emerytki twierdzą, że po pierwsze mile spędzają czas, a oprócz tkania można sobie poplotkować, co też nie jest bez znaczenia. Ponadto tworzą dla siebie gobeliny.

Grupa słuchaczy Studium, z którymi rozmawiam (a przyjechali tu z całej Polski od Wejherowa po Zamość) twierdzi, że na razie po trzech miesiącach nauki, szkoła spełnia ich oczekiwania. Jest dużo zajęć praktycznych. Jeśli się tylko chce, to oprócz zajęć w wolnym czasie można pracować do późnej nocy. Nie boją się również o przyszłą pracę, bo na nauczycieli i konserwatorów praca czeka.

Nawiasem mówiąc, w dniu w którym zbierałem materiały do artykułu, przyjechała do Studium przedstawicielka Naczelnej Dyrekcji Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie, by omówić praktyki dla słuchaczy kierunku konserwacja zabytków. Zresztą Naczelna Dyrekcja PKZ przyjęła patronat nad wydziałem konserwacji zabytków.

Słuchacze kierunku pedagogicznego odbywać będą praktykę w Szkole Podstawowej nr 7, która będzie dla nich szkołą ćwiczeń. Zresztą większość słuchaczy marzy skrycie o dalszych studiach.

Słuchacze twierdzą, że pracują dużo. Opinia grona profesorskiego nie jest z tym zbieżna. Profesorowie uważają, że słuchacze niezbyt się przykładają do nauki. Ale jest to odwieczny problem nauczyciel — uczeń. Jak szkoła, szkołą prawem ucznia było oszukiwać nauczyciela, a obowiązkiem nauczyciela nie dać się oszukać.

Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej w Nysie dąży do praktycznej realizacji swej nazwy, czyli do szerzenia kultury plastycznej. A sprzyjają temu dobra baza, wysoko wykwalifikowani nauczyciele i co jest najważniejsze jednolity drożny program.

ZBIGNIEW KULIG

Zdjęcia: Marek Deja

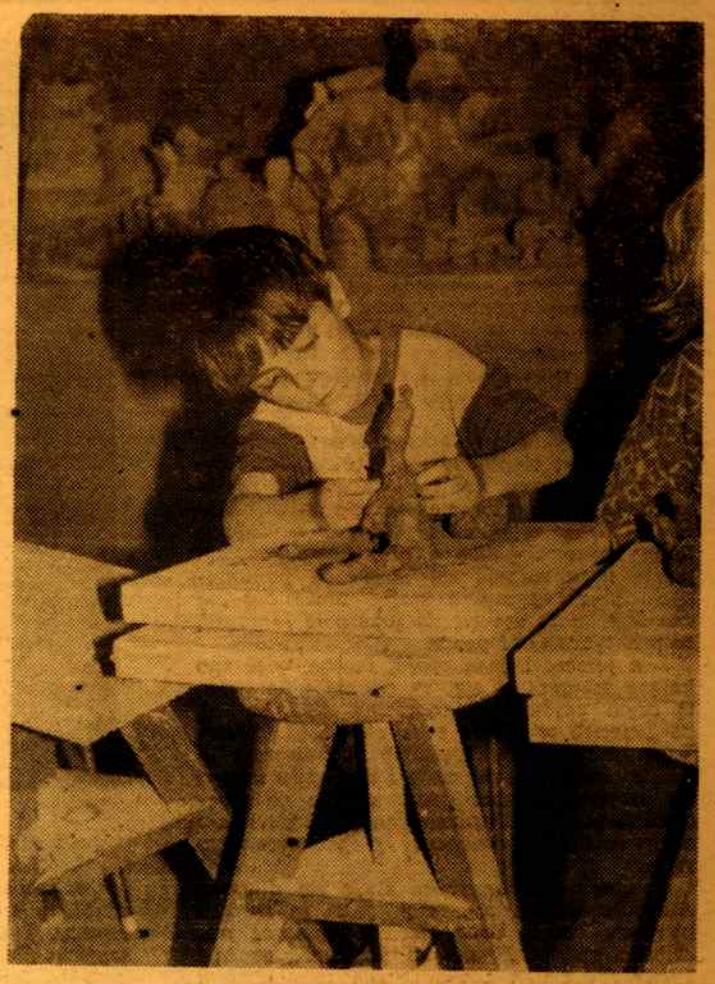

stole — 12 potraw

nie). Do chwili podania pozostawić w wywarze, nie dopuszczając do ostygnięcia. Wcześniej ugotować na twardo 3 jajka, ostudzić i drobno posiekać. Przygotować łyżkę drobno posiekanej zielonej pietruszki. Rozpuścić w garnuszku 5 dag masła. Gdy masło zacznie się gotować, dodać pietruszkę i jajka. Nie smażyć, lecz dobrze podgrzać. Gorącego sandacza ostrożnie wyjąć z wody i wyłożyć w pozycji stojącej na ogrzany półmisek, skropić sokiem z pół cytryny i równomiernie obsypać gorącą mieszanką masła, jaj i pietruszki. Podany w całości sandacz nie tylko smakuje znakomicie, lecz również wygląda efektownie na stole. Do pyska ryby można dla dekoracji włożyć ugotowaną marchewkę. Mniej wprawnym w czynnościach kulinarnych polecamy ugotować sandacza w czystej wygotowanej gazie co ułatwia wyłożenie ryby na półmisek bez uszkodzenia. Sandacza można również ugotować w kawałkach, ale potrawa traci wówczas nie tylko na efektownym wyglądzie, ale i smaku. Jeżeli podajemy na Wigilię sandacza i karpia na gorąco, pierwszego podaje się sandacza.

Karp smażony

Sprawionego karpia pokrajać na porcje, osolić, odstawić na 30 minut. Poszczególne porcje otoczyć w mące, oprószyć lekko pieprzem. Smażyć obustronnie na rozgrzanym maśle, na niezbyt silnym ogniu do jasnozłocistego koloru. Nie żałować masła, bo przy skąpej ilości tłuszczu. ryba zbyt silnie się przyrumieni, tracąc na smaku. Usmażone porcje można włożyć na kilka minut do piekarnika przykrywając uprzednio patelnię pokrywą. Można również dosmażyć rybę na malutkim ogniu, stawiając patelnię na płycie azbestowej, lub żaroodpornej. Danie proste i bardzo smaczne, cieszące się w kuchni polskiej dużą popularnością. Smażonego karpia podaje się z chrzanem lub kapustą z grzybami.

Kapusta z grzybami

Niegdyś bardzo powszechne danie wigilijne w polskiej kuchni. Ze względu na to, że jest bardzo sycące i „ciężkie" coraz rzadziej pojawia się na naszych stołach. Kapustę z grzybami podaje się jako farsz do pierogów, z łazankami, krokietami lub jako przystawkę do smażonej ryby. Pozostała z Wigilii kapusta, po odgrzaniu doskonale nadaje się do pieczonego lub smażonego mięsa podawanego na obiad świąteczny. Warto więc spróbować. 1 kg kiszonej kapusty (jeżeli zbyt kwaśna przepłukać na sicie wodą) zalać pół litrem wody i gotować do miękkości. 5—7 dag suszonych grzybów ugotować oddzielnie i pokrajać na cienkie paseczki. Razem z wywarem dodać do kapusty. Całość podprawić jasnozłotą zasmażką z 2 łyżek masła, lub margaryny i 1 łyżki mąki. Dodać drobno posiekaną i usmażoną na złoty kolor dużą cebulę. Przyrządzoną kapustę osolić, opieprzyć do smaku. Nadmiar wody odgotować, gdyż kapusta powinna być gęsta.

Grzyby panierowane

Danie małopolskie. Całe kapelusze suszonych grzybów szybko opłukać w letniej wodzie i namoczyć przez parę godzin w mleku. Następnie dodać tyle wody ile wzięto na początku mleka i ugotować grzyby do miękkości. Ugotowane, dobrze osączone grzyby panierować w mące, roztrzepanym jajku i tartej bułce. Smażyć obustronnie na rozgrzanym maśle lub margarynie (wywar zużyć np. do gotowania kapusty).

Kutia — pszenica z makiem i miodem.

Potrawa małopolska. 20 dag pszenicy bez łusek przebrać, opłukać i ugotować do miękkości (3—4 godziny). Odcedzić, ostudzić. 15 dag maku sparzyć gorącą wodą i trzymać na ogniu pod przykryciem tak długo, aż da się rozetrzeć palcami. Odsączyć przez gęste sito i przepuścić przez maszynkę. Dodać 5 dag orzechów, tyleż rodzynków i trochę miodu, cukru, cukru waniliowego i jedną ósmą litra śmietanki. Wymieszać wszystkie składniki i wyłożyć na salaterkę.

Łamańce z makiem

Szklankę maku zalewa się dwoma szklankami wrzącego mleka i gotuje na możliwie najmniejszym ogniu przez 20 minut. Ugotowany mak odsącza się na drobnym sitku i następnie przepuszcza trzykrotnie przez maszynkę do mielenia mięsa. Zmielony mak połączyć z 2/3 szklanki płynnego miodu, dodać 10 dag rodzynków i tyle samo obranych i posiekanych migdałów. Dodać do smaku cukier waniliowy (lub wanilię) oraz olejek rumowy. Jeśli masa makowa wyjdzie zbyt gęsta, można ją rozrzedzić małą ilością słodkiej śmietanki. Gotową masę makową schładzamy w lodówce. Przed samym podaniem wykładamy do salaretki i szpikujemy kruchymi łamańcami.

Ciasto na łamańce — zagnia ta się z 13 dag mąki, 6 dag masła, 3 dag cukru pudru i 1 żółtka. Dokładnie wyrobione ciasto włożyć do lodówki na pół godziny. Rozwałkować cienko i pokroić na prostokąty (2×6 cm). Piec w piekarniku na natłuszczonej blasze lub folii aluminiowej, na jasnozłoty kolor.

Kompot z suszu owocowego

25 dag suszonych śliwek opłukanych w letniej wodzie zalewa się trzema szklankami zimnej wody i moczy przez noc. Do namoczonych śliwek dodać szklankę cukru i kawałek cynamonu. Gotować w wodzie, w której się moczyły przez 5 minut. Oddzielnie ugotować przyrządzony w podobny sposób kompot z suszonych jabłek, przyprawiony skórką cytrynową lub pomarańczową. Oddzielnie przygotowane kompoty połączyć i podać schłodzone jako ostatnie danie wigilijne. Kompot można wykonać z samych suszonych śliwek, biorąc odpowiednio więcej owoców.

Pierniki, pierniczki

Ciast wyrabianych z dodatkiem miodu używano w obrzędach dawnych Słowian. Sprowadzenie do Europy egzotycznych przypraw i odkrycie środków spulchniających spra

(Dokończenie na str. 15)

MODA.MODA.MODA

NA KARNAWAŁ I NIE TYLKO

Pora karnawału tuż przed nami. Większość naszych Czytelników rozpocznie zabawy w wieczór sylwestrowy, na wielkich lub mniej hucznych balach, jedni będą się bawić w klubach, świetlicach, inni na przyjęciach, prywatkach, jeszcze inni w bardziej kameralnych warunkach. A i po Nowym Roku, boć to czas karnawału, będzie niejedna okazja na tańce.

I jak zwykle przy takich okazjach każdy będzie chciał wyglądać wyjątkowo. Szczególnie panie, na co dzień zapracowane, zabiegane, często nie mające chwili dla poświęcenia swojej urodzie. W co się ubrać? — to pytanie zaprząta głowę każdej kobiecie. Najpierw więc zacznie się bieganina po sklepach, potem przegląd szaf. Może coś się znajdzie, może coś się da przerobić — myślą co praktyczniejsze panie.

Jest jeszcze trochę czasu, można więc spokojnie zastanowić się, w co się ubierzemy, w czym najbardziej będziemy się podobać, bo przecież w sumie o to chodzi.

Co prawda nie jesteśmy fachowcami w dziedzinie mody, ale może nasze rady na coś się przydadzą, może prezentowane na zdjęciach kreacje zainspirują nasze Czytelniczki do stworzenia własnego niepowtarzalnego stylu.

Tematem numer jeden staje się długość. Ale zastanówmy się, czy jest to sprawa pierwszej wagi. Otóż rzecz w tym, że nie. Rąbek spódnicy dawno już przestał być symbolem zmian zachodzących w modzie, a poza tym tendencje do skracania nie stanowią żadnej rewelacji. Nośmy więc różne długości. Do tych krótkich sukien można przyszyć falbany, z tych długich zawsze coś można odciąć. Pamiętajmy jednak o swojej sylwetce, przede wszystkim zaś o wieku.

Skoro już nie ma wątpliwości co do tego, że każda długość mini, midi, maxi jest na czasie, że możemy długością operować swobodnie, sprawę uznajemy za zamkniętą.

Jeśli idzie o kolory skwitujemy tę sprawę krótko. Powiedz mi jaki jest twój kolor, a powiem ci kim jesteś. Każdy ma swój ulubiony kolor i każdy wie, w jakim mu do twarzy. I to chyba będzie najrozsądniejsze wyjście. Jeżeli ktoś nie ma sprecyzowanego poglądu zawsze jest wyjście — kolory uniwersalne to czerń i biel.

Talia. Mimo tak silnego nacisku na talię z jej podkreślaniem bywa różnie. Inaczej zresztą zachwiałaby się zasada wyboru według potrzeb. Krótko mówiąc — kto lubi nosić paski będzie w awangardzie, kto ich woli unikać, również nie pozostanie za modą w tyle.

Interpretacja stylu bywa różna. Wszystko jednak podporządkowane jest związanej z nim równowadze. Co jednak będzie na pewno modne? Z przeglądu mody na nadchodzący karnawał kilka przykładów. Pełne zmysłowości suknie do tańca są często inspirowane odległym folklorem kreolskim, indonezyjskim i afrykańskim. Na strojne i oficjalne okazje suknie-worki z satyny. Inne stroje galowe np. do ślubu składają się z suto podbudowanych halkami satynowych, taftowych, szyfonowych sukien, bogato zdobionych falbanami. Warto tu dodać, że zauważa się powrót do sukni eleganckiej, często z elementami draperii. „Mała czarna" z żorżety nabierze strojnego charakteru właśnie dzięki szczypankom, falbankom itp., a komplet wieczorowy z modnymi elementami asymetrii, z długim rozcięciem w spódnicy, które tuszuje falbana, powinien znaleźć wiele amatorek.

A co podoba się najbardziej naszemu redaktorowi naczelnemu? Właśnie prezentowane zdjęcia. Zastanawiamy się jednak co mu bardziej przypadło do gustu — modelki czy te piękne, romantyczne suknie. Bo przy makietowaniu wzdychał: — Ach! Przetańczyć całą noc.

(M)

Nie o śmierć tu chodziło...

Święta są czasem refleksji. Warto więc także przy tej okazji poświęcić trochę przemyśleń przypadkom, o których za chwilę. Szczególnie polecam tę lekturę ludziom młodym, tak chętnie próbującym swoich pięści, mężom i ojcom znęcającym się fizycznie nad członkami swojej rodziny, bo te sprawy niemalże każdego dnia stają na wokandzie sądowej. I innym. Ku przestrodze! Bo okazuje się, że następstwem takich działań może okazać się śmierć człowieka. I za spowodowanie śmierci, choć nieumyślne — trzeba odpowiadać. Te dwie sprawy, o których chcę napisać, choć dzieli pewien okres czasu, są bardzo do siebie podobne. Weźmy tę z ubiegłego roku.

Cała rzecz działa się w Paczkowie. Było to w sierpniu 1985 roku. Znaleziono na ulicy młodego mężczyznę, jak się okazało później lat 22, broczącego krwią. Zawieziono go najpierw do szpitala w Paczkowie, potem do Nysy. Miał dotkliwe obrażenia, przede wszystkim głowy. Została przeprowadzona trepanacja czaszki. Mężczyzna nie odzyskał przytomności, jego stan określili lekarze jako bardzo ciężki. Mimo przeprowadzonych zabiegów pacjent zmarł. Biegli stwierdzili rozległy krwiak podskórny okolicy skroniowej, krwiak pod oponą mózgu, stłuczenie mózgu. Uznano, iż przyczyną śmierci były następstwa doznanych urazów. Jak doszło do tego nieszczęśliwego zdarzenia, kto je spowodował?

Okazuje się, że bliski dla zmarłego człowiek, bo kuzyn. Tego feralnego dnia pił zdrowo. Najpierw ze znajomymi w różnych restauracjach, potem spotkał przyjaciela. We dwóch udali się do jednej z paczkowskich restauracji gdzie pili alkohol, potem poszli do następnej. Tu dołączyła do nich dziewczyna i kuzyn głównego „bohatera". Chcieli wypić jeszcze. W tym celu udali się do następnej restauracji. Niestety tu już zamykali, więc zakupili tylko alkohol i poszli skonsumować nabyty towar do parku.

I tu na ławce doszło między kuzynami do sprzeczki. Doszło też, jak za młodych lat, zeznaje później na rozprawie oskarżony, do bijatyki. Tym razem popadł w straszną złość.

Bił bez opamiętania. Gdzie popadnie. Kuzyn był słabszy, chciał się ratować ucieczką. Niestety był i słabszy w biegach. Bliski krewny dogoniwszy go zaczął znowu bić, kiedy tamten upadł, kopał po głowie, brzuchu. Wreszcie dogonił ich kolega i odciągnął bijącego.

Oskarżony początkowo zaprzeczał jakoby to była jego „sprawka". Wszystko jednak na nic się zdało. Potem skruszony na rozprawie w sądzie zeznał, że gdyby nie wypił, pewnie nie doszłoby do nieszczęścia.

Sąd orzekł karę 5 lat pozbawienia wolności oraz nawiązkę — 20 tysięcy złotych na rzecz PCK, 20 tysięcy złotych na rzecz Szpitala Pomnika Centrum Zdrowia Matki-Polki i 10 tysięcy złotych na rzecz PKPS w Nysie.

Druga sprawa miała również fatalne następstwa. A było to tak. W maju bieżącego roku mieszkaniec Nysy wracał z pracy. „Po drodze mu było" więc trafił do „Bajki" gdzie wypił dwa kufle piwa. Potem poszedł w odwiedziny do brata, u którego znowu wypił piwo. Stamtąd udał się do baru przy ulicy Wrocławskiej, żeby — jak później twierdził — coś zjeść.

W pewnym momencie wszedł do toalety, gdzie między nim, a obsługującą ten „przybytek" kobietą doszło do nieporozumienia i awantury. Ów mężczyzna, nawiasem mówiąc człowiek żonaty i ojciec dwojga dorosłych dzieci, używał słów powszechnie uznanych za obelżywe, po czym uderzył kobietę ręką w okolice klatki piersiowej i pchnął na ścianę, o którą uderzyła głową.

Uderzenie musiało być silne, bowiem od tego czasu kobieta uskarżała się na silne bóle głowy i przez dwa dni przeleżała w łóżku. W trzy dni po tym zdarzeniu straciła przytomność i została przewieziona do szpitala w Głuchołazach, gdzie nie odzyskawszy przytomności przez kilka następnych dni, zmarła.

Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że zgon nastąpił w wyniku ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej, powstałej na tle obrzęku mózgu będącego następstwem uderzenia głową o ścianę.

W sprawie tej zapadł niedawno wyrok, w którym sąd stwierdził na podstawie zebranych materiałów, że zmarła doznała stłuczenia mózgu oraz rozległego krwiaka w okolicy potylicznej, co w konsekwencji doprowadziło po 10 dniach od zdarzenia do zgonu.

Sprawca tego przestępstwa otrzymał 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

I oto jaki jest finał drobnego na pozór pchnięcia na ścianę...

(m)

„Biesem" do Pireusu

Być może nasz kapitan — choć się nie pochwalił — również otrzymał od Eola worek wiatrów. Płyniemy teraz szybko, bo wieje z dobrego kierunku. Któregoś dnia nasza wachta, stawiając jednocześnie 153 m kw. żagli uzyskała absolutny rekord szybkości w rejsie. Piwo dawno się skończyło, więc w nagrodę każdy z nas otrzymuje po pięknej pomarańczy.

„Bies" gna na wschód, a nasze nadzieje na „zarobienie" kilku dni stale rosną. Może zdążymy zawinąć na Kretę, by zobaczyć słynne Knossos. Może wystarczy czasu również na Ateny. Tydzień bez mała trwa piękna żegluga. Szybka dniem, spokojna nocą — przy gwiazdach i wspaniałej pełni księżyca. Towarzyszy nam często gitara, lampka czerwonego maltańskiego wina i śpiew. Potem sen na pokładzie, w hamaku kołyszącym się pod gwiazdami. I tylko świadomość kończącego się rejsu — mąci naszą radość. Szkoda. Tak nam dobrze było na tej łupinie przemierzającej tysiące mil. Tyle było nowych, niespodziewanych przeżyć. Nasz stary „Bies" poniósł nas bezpiecznie przez tyle mórz, tyle wspaniałych miejsc oglądały nasze oczy. Był dla nas miejscem pracy i wypoczynku, w portach — hotelem i restauracją. Lecz nade wszystko był domem i najtańszym środkiem lokomocji, który niemal zawsze można skierować, gdzie dusza zapragnie!

Mijają dni. Któregoś ranka Mietek oznajmia, że według obliczenia do godz. 15 powinniśmy ujrzeć ląd. Idzie nawet o zakład, stawiając swoją brodę. Jako I oficer jest głównym nawigatorem, więc sprawa jest poważna. O oznaczonej godzinie lądu nie widać. Na drugi dzień też. Kuk trochę za blisko kręci się ze swym wielkim nożem. Czyżby się zamierzał na tę zmierzwioną gęstwinę czarnych kudłów? Mietek dyplomatycznie tłumaczy swój błąd, lecz według obliczenia znajdujemy się już na lądzie(!) na wysokości 420 m npm, a dookoła widać tylko morze. Obiektywnie patrząc na sprawę, należy wyjaśnić, że przez całe M. Śródziemne żeglowaliśmy praktycznie bez dokładnych map i innych pomocy nawigacyjnych (komplet kosztuje około 2 tys. dolarów).

Następnego dnia dociera do nas charakterystyczny zapach lądu. Zbliżamy się do Przylądka Matapan. Gdzieś tutaj dopłynął Odys po 10-letniej tułaczce, gdy jego załoga dobrała się do worka z wiatrami. Już widzieli w dali wytęsknioną Itakę, kiedy uwolnione wściekłe wiatry odrzuciły ich okręt daleko od progu ojczyzny. Teraz historia się powtarza, choć nie wiemy co za drań otworzył worek. Rozpętała się gwałtowna burza trwająca całą noc, a po niej uderzył sztorm, który zniweczył nasze wcześniejsze plany.

Pod nami, głęboko na dnie spoczywają wyeliminowane z walki w II wojnie światowej włoskie krążowniki, a nasze rozmowy coraz częściej schodzą na temat powrotu do pracy. Czy wskutek kilkudniowego opóźnienia nie znajdziemy się za „burtą" z dyscyplinarnym zwolnieniem w kieszeni?

U progu Itaki

Przeciwny sztorm trwający 3 doby nie odrzucił nas jednak jak okręt Odysa. Dziś znamy sztukę żeglugi na wiatr, czego nie potrafili żeglarze Homera. Uparcie walczymy z wichurą i przykrą stromą falą, jaką trudno spotkać nawet na Bałtyku. I choć to Morze Egejskie, sztorm podarł nam dwa żagle, które choć nowe, okazały się za słabe (zły gatunek tkaniny). Jest jednak ciepło, przez co niezbyt dostajemy w kość. Jedynie sól osadzająca się wszędzie, zwłaszcza w spojówkach, daje się trochę we znaki.

Czwartej nocy po długiej walce o każdą milę osiągamy cel wyprawy: przed nami Ateny. Lądujące i startujące pasażerskie odrzutowce, statki przemierzające tory wodne, rój świateł miasta i portu uświadamiają nam, że właśnie tutaj leży turystyczne centrum świata. A w górze — nad światłami miasta — biała plama Akropolu. Zupełnie jak w piosence „...lśnią perły świateł nad zatoką, blask neonowych gwiazd. Spójrz cudoziemcze: tam wysoko, ta biała plama, to Akropol. Przetrwał własny czas..."

I mknie wiotka łódź — nasza uskrzydlona żaglami łódź, gdy wstaje egejski świt, ostatni świt rejsu. Dzień powitania nowej załogi, dzień powrotu do naszej Itaki — Polski.

Skończył się rejs. Być może rejs naszego życia. Czy będzie nam przeznaczone popłynąć jeszcze dalej? Ileż jest na świecie miejsc, gdzie jeszcze nie byliśmy? Ileż takich rejsów do zrealizowania? Wszak żeglarz i marynarz długo na lądzie nie wytrzyma. Wciąż gnać go będzie żeglarska przygoda i odwieczna tęsknota rodzaju ludzkiego za NIEZNANYM.

W. WRÓBLEWSKI

Na wigilijnym stole - 12 potraw

(Dokończenie ze str. 13)

wiły, że z twardego ciasta miodowego powstały pierniki. Popularne toruńskie katarzynki znane już były w 1649 roku. Niemniej sławne były pierniki norymberskie. Istnieje ogromne bogactwo przepisów na piernik i pierniczki, z których wybraliśmy dla Czytelników dwa. Nie może zabraknąć w wigilijnej kuchni charakterystycznego aromatu wypiekanych pierników kojarzącego się z domem dzieciństwa i ozdobnymi lukrowanymi kolorowo pierniczkami wieszanymi na choince.

Pierniczki lukrowane

Pół kg mąki zmieszać na stole z 1 dag sody oczyszczonej, zrobić wgłębienie, w które wlać 0,4 kg miodu, dodać 0,5 dag rozdrobnionych korzeni (gałka muszkatołowa, ziele angielskie, cynamon, goździki), dodać 0,2 kg cukru pudru, stopione 4 dag masła lub margaryny, wbić dwa jajka. Ciasto zagnieść jak na pierogi. Wyrobić aż będzie jednolite i lśniące. Rozwałkować na grubość 12 cm. Wykrawać szklanką, lub foremkami pierniki i piec 10 minut w dobrze nagrzanym piekarniku, na blasze wysmarowanej uprzednio tłuszczem i posypanej mąką. Upieczone pierniki najsmaczniejsze są po 2—3 dniach przechowywania w zamkniętym pudełku lub słoiku. Przepis na lukier. Utrzeć tłuczkiem w misce dwa białka z 20 dag cukru pudru na gęstą pulchną masę. Połowę masy przyprawić do smaku sokiem lub kwaskiem cytrynowym. Do drugiej połowy dodać 3 dag kakao rozmieszane i zagotowane z 6 łyżkami wody, cukier waniliowy. Dobrze wymieszać składniki. Przyrządzonymi lukrami posmarować upieczone świeżo pierniczki. W miejsce kakao, lub soku cytrynowego, do lukru można dodać parę kropel olejku miętowego (kropli miętowych).

Piernik litewski

2 szklanki miodu zagotować w garnku kilkakrotnie. Wsypać 20 dag cukru, po lekkim przestudzeniu wbić 5 całych jaj, wsypać łyżeczkę sody oczyszczonej, dodać 2 łyżeczki przypraw (cynamon, goździki, gałka) oraz 10 dag posiekanych orzechów laskowych lub włoskich. Masę bardzo dokładnie wymieszać. Zmieszać z 70 dag mąki i dokładnie wyrobić ciasto gęste, nie ciągnące się. Wyrobione ciasto piec w formie wysmarowanej masłem w średnio gorącym piecu. Wypieczony piernik można polukrować i po przekrojeniu w poprzek przełożyć dżemem malinowym lub truskawkowym.

Herbata, kawa

Po sutej wieczerzy należy wypić szklankę gorącego napoju. Jak sparzyć herbatę opisano na jej opakowaniu. Nie podano tylko, że powinno się ją pijać w filiżance. To jednak, co przywykliśmy ostatnimi laty wyprawiać z kawą woła o pomstę do nieba (wybacz drogi Czytelniku to mocne stwierdzenie do wigilijnego nastroju). Przy powszechnym braku kawy i horrendalnej cenie w handlu nieuspołecznionym parzy się ją najczęściej w najmniej ekonomiczny sposób, zalewając wrzątkiem w szklance. Wszystkim, którzy nie posiadają termosu, dzbanka do kawy, lub domowego ekspresu polecam wypróbowany w domu autora sposób stosowany w trudnych latach krótko po zakończeniu wojny. Butelkę w celu ogrzania jej przeplukuje się najpierw gorącą wodą, później wrzątkiem. Do gorącej butelki wsypuje się przez lejek kawę licząc 1,5 łyżeczki na porcję i zalewa natychmiast wrzątkiem i wstawia do garnka z wrzącą wodą. Na dno garnka należy uprzednio włożyć złożoną ściereczkę. Kawę parzy się 5—10 minut, w butelce lekko zamkniętej papierowym korkiem lub nałożoną lekko (nie zakręconą) nakrętką. Po upływie podanego czasu butelkę wyjmuje się i nalewa kawę do szklanek. Kto nie lubi fusów może zastosować sitko. Efekt gwarantowany. Napój będzie aromatyczny, a włożony trud zrekompensowany oszczędnością kawy.

Podał: **Andrzej Sokołowski**

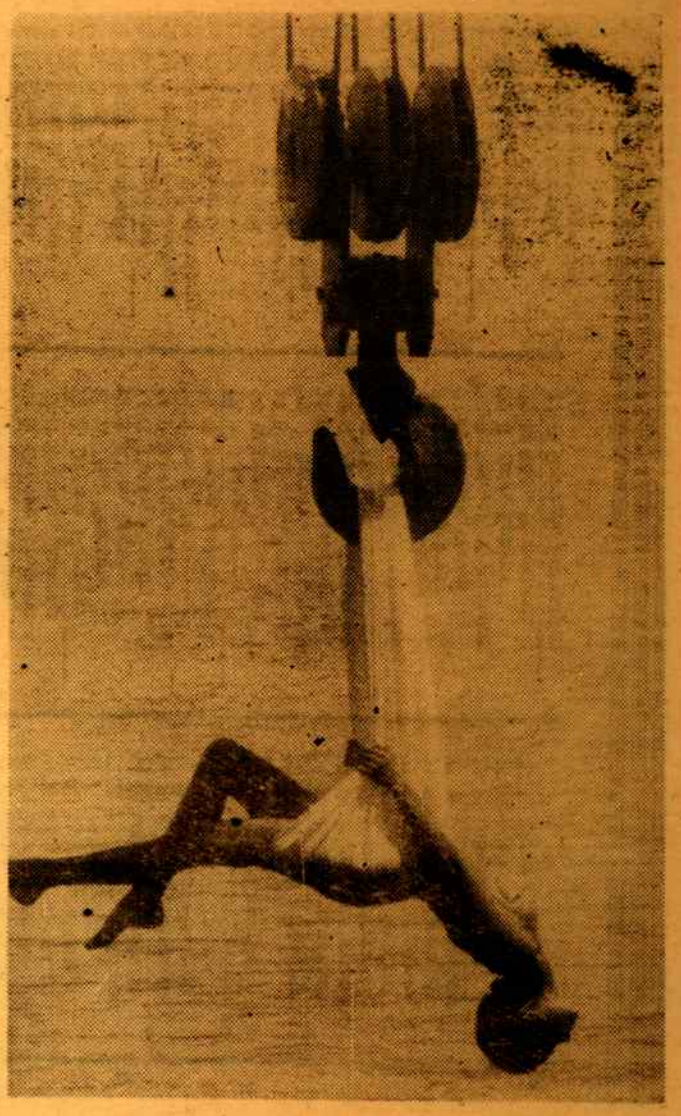

To się nazywa udźwig! Foto: archiwum

Samo życie

DYLEMAT

Wypić czy nie wypić? Żołądek mówi — tak, głowa mówi — nie! Ponieważ mądry głupiemu ustępuje, więc wypiję sobie jeszcze raz.

* * *

PROGNOZA POGODY

W okresie świąt pogodnie, lub dość pogodnie. Niewykluczona ewentualność małych, względnie dużych opadów śniegu, deszczu itp. Zachmurzenie zmienne, w dzień umiarkowane, w nocy oczywiste. Widoczność w ciągu dnia mała, wieczorem słaba. Wiatry umiarkowane, miejscami porywiste z kierunków różnych. Temperatura nocą minimalna, dniem maksymalna. Po świętach bez zmian.

* * *

UWAGA! UWAGA!

Wszystkim gościom, którzy nagabują mnie lub będą nagabywać zaczepkami w rodzaju: panie mistrzu, panie starszy, proszę pana, pan pozwoli, panie itp. odpowiadam raz na zawsze: KOLEGA!!!

(kelner nr 923)

* * *

Czy pan Kowalski przy aparacie?

— Nie — tu mówi Nowak!

— Czy 346-23 to pański numer?

— Nie 346-24!

— Och, najmocniej przepraszam, że zbudziłem pana o tak wczesnej porze!

— Nie szkodzi, dzwonił telefon, więc i tak musiałem wstać.

* * *

NIEDYSKRECJE

Noel Coward: Nauczyłem się wreszcie należycie wykorzystywać poranne godziny, kiedy to podobno najlepiej się pracuje. Wstaję o 6, golę się, ubieram się, jem śniadanie, zapalam papierosa i siadam za biurkiem. W południe budzę się.

* * *

JOHN FOSTER DULLES: Wielu z naszych dyplomatów dostaje wysokie uposażenia za to, że w szyfrowanych pismach raportują to, co wyczytali poprzedniego dnia w miejscowej prasie.

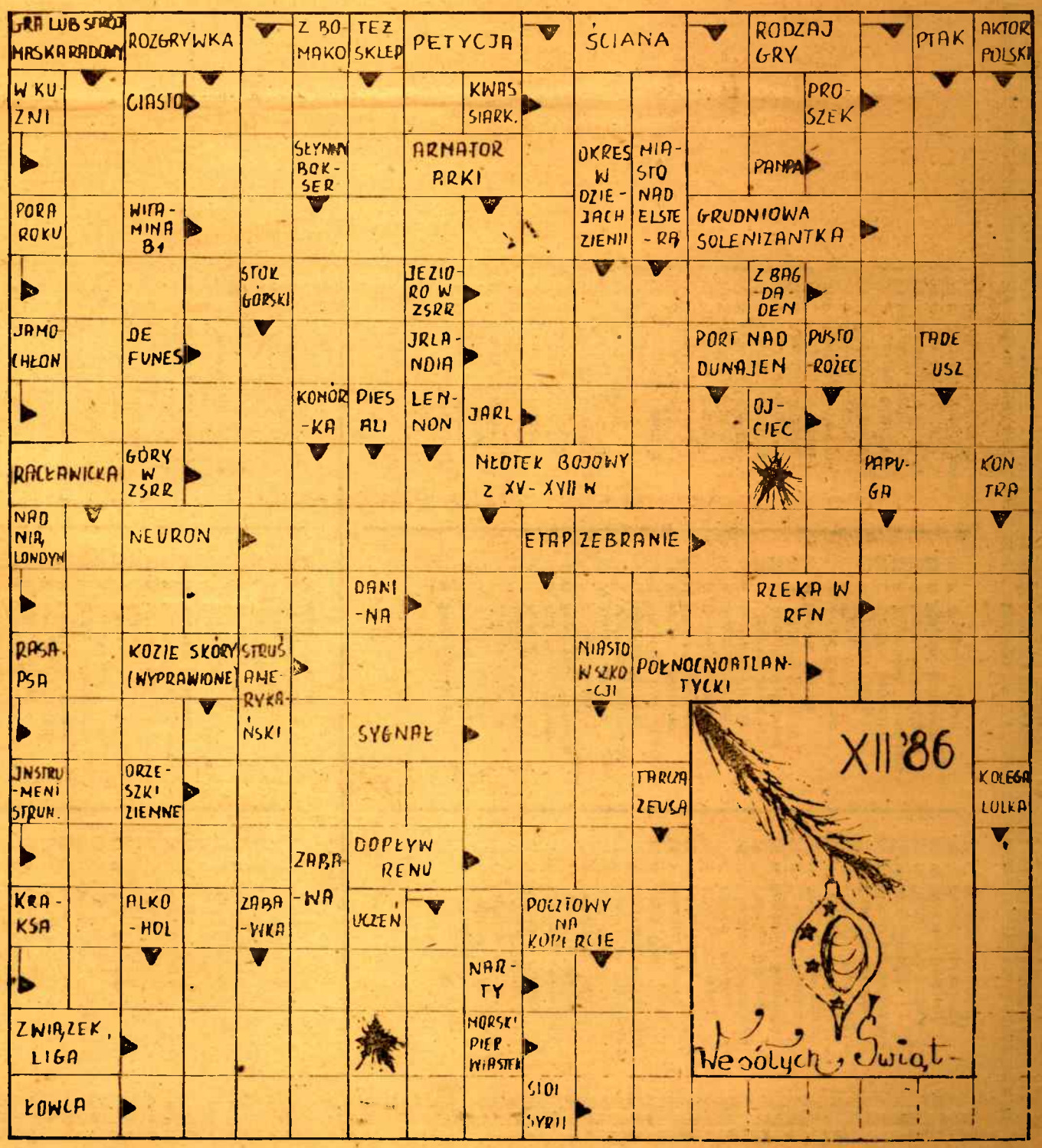

Kalendarz

„Nowin Nyskich"

1987

STYCZEŃ

1 C **Nowy Rok, Mieczysława**
2 P Izydora, Makarego
3 S Arletty, Genowefy
4 N **Tytusa, Angeliki**
5 P Hanny, Emiliany
6 W Melchiora, Kacpra
7 S Juliana, Lucjana
8 C Seweryna, Mścisława
9 P Marceliny, Marcjanny
10 S Wilhelma, Dobrosława
11 N **Honoraty, Teodozjusza**
12 P Grety, Arkadiusza
13 W Bogumiły, Weroniki
14 Ś Feliksa, Hilarego
15 C Pawła, Domosława
16 P Marcelego
17 S Antoniego, Rościsława
18 N **Piotra, Małgorzaty**
19 P Henryka, Mariusza
20 W Fabiana, Sebastiana
21 Ś Agnieszki, Jarosławy
22 C Anastazego
23 P Ildefonsa, Rajmunda
24 S Felicji, Tymoteusza
25 N **Pawła, Miłosza**
26 P Pauli, Polikarpa
27 W Angeli, Przybysława
28 Ś Walerego, Radomira
29 C Zdzisława, Franciszka
30 P Macieja, Martyny
31 S Marceli, Ludwiki

LUTY

1 N **Brygidy, Ignacego**
2 P Marii, Mirosława
3 W Błażeja, Oskara
4 S Andrzeja, Wer niki
5 C Agaty, Adelajdy
6 P Doroty, Bohdana
7 S Ryszarda, Romualda
8 N **Piotra, Żaklíny**
9 P Apolonii, Eryki
10 W Elwiry, Jacentego
11 Ś Marii, Lucjusza
12 C Eulalii, Radzimierza
13 P Grzegorza, Katarzyny
14 S Walentego, Metodego
15 N **Jowity, Faustyna**
16 P Danuty, Julianny
17 W Donata, Sylwina
18 S Symeona,
19 C Arnolda, Konrada
20 P Leona, Ludomiła
21 S Eleonory, Fortunata
22 N **Marty, Małgorzaty**
23 P Romany, Damiana
24 W Macieja, Bogusza
25 Ś Wiktora, Cezarego
26 C Mirosława, Aleksandra
27 P Gabriela, Anastazji
28 S Romana, Makarego

MARZEC

1 N **Antoniny, Radosława**
2 P Heleny, Halszki
3 W Maryny, Kunegundy
4 S Kazimierza
5 C Adriana, Fryderyka
6 P Róży, Jordana
7 S Pawła, Tomasza
8 N **Beaty, Wincentego**
9 P Katarzyny, Franciszki
10 W Cypriana,
11 S Ludosława, Konstantego
12 C Bernarda, Grzegorza
13 P Bożeny, Krystyny
14 S Leona, Matyldy
15 N **Longina, Klemensa**
16 P Izabeli, Oktawii
17 W Patryka, Zbigniewa
18 S Cyryla, Edwarda
19 C Józefa, Bogdana
20 P Klaudii, Eufemii
21 S Lubomira, Benedykta
22 N **Katarzyny, Bogusława**
23 P Pelagiusza, Oktawiana
24 W Marka, Gabora
25 Ś Marii, Wieńczysława
26 C Larysy, Emanuela
27 P Lidii, Ernesta
28 S Anieli, Sykstusa
29 N **Wiktoryna, Helmuta**
30 P Amelii, Kwiryna
31 W Beniamina

KWIECIEŃ

1 Ś Teodory, Grażyny
2 C Władysława, Franciszka
3 P Ryszarda, Pankracego
4 S Izydora, Wacława
5 N **Ireny, Wincentego**
6 P Izoldy, Celestyna
7 W Rufina, Donata
8 Ś Cezaryny, Dionizego
9 C Mai, Dymitra
10 P Michała, Makarego
11 S Filipa, Leona
12 N **Juliusza, Lubosława**
13 P Przemysława
14 W Bereniki, Waleriana
15 Ś Ludwiny, Wacławy
16 C Kseni, Cecyliana
17 P Rudolfa, Roberta
18 S Bogusławy, Apoloniusza
19 N **Wielkanoc**
20 P **Poniedziałek Wielkanocny**
21 W Anzelma, Bartosza
22 Ś Kaji, Leonii
23 C Jerzego, Wojciecha
24 P Horacego, Fidelisa
25 S Marka, Jarosława
26 N **Marzeny, Klaudiusza**
27 P Zyty, Teofila
28 W Pawła, Walerii
29 Ś Rity, Piotra
30 C Mariana, Katarzyny

MAJ

1 P **ŚWIĘTO PRACY**
2 S Zygmunta, Atanazego
3 N **Marii, Antoniny**
4 P Moniki, Floriana
5 W Waldemara, Ireny
6 Ś Judyty, Juranda
7 C Gizeli, Ludmiły
8 P Ilzy, Stanisława
9 S Bożydara, Grzegorza
Dzień Zwycięstwa
10 N **Izydora, Antonina**
11 P Igi, Miry
12 W Pankracego, Domiceli
13 Ś Serwacego, Roberty
14 C Bonifacego, Dobiesława
15 P Zofii, Nadziei
16 S Andrzeja, Jędrzeja
17 N **Paschalisa, Sławomira**
18 P Eryka, Aleksandry
19 W Iwa, Piotra
20 Ś Bazylego, Bernardyna
21 C Wiktora, Kryspina
22 P Heleny, Wiesławy
23 S Iwony, Dezyderiusza
24 N **Joanny, Zuzanny**
25 P Grzegorza, Borysława
26 W Filipa, Pauliny
27 Ś Jana, Juliusza
28 C Jaromira, Augustyna
29 P Teodozji, Magdaleny
30 S Feliksa, Ferdynanda
31 N **Anieli, Petroneli**

CZERWIEC

1 P Jakuba, Gracjany
2 W Erazma, Marianny
3 Ś Leszka, Tamary
4 C Karola, Kwiryny
5 P Walentego, Bonifacego
6 S Norberta, Laurentego
7 N **Roberta, Wiesława**
8 P Medarda, Maksyma
9 W Pelagii, Felicjana
10 Ś Bogumiła, Małgorzaty
11 C Barnaby, Radomita
12 P Janiny, Onufrego
13 S Lucjana, Antoniego
14 N **Elizy, Bazylego**
15 P Wita, Jolanty
16 W Aliny, Benona
17 Ś Laury, Marcjana
18 C **Boże Ciało**
19 P Gerwazego, Protazego
20 S Diny, Bogny
21 N **Alicji, Alojzego**
22 P Pauliny, Flawiusza
23 W Wandy, Zenona
24 Ś Jana, Danuty
25 C Łucji, Wilhelma
26 P Jana, Pawła
27 S Maryli, Władysława
28 N **Leona, Ireneusza**
29 P Piotra, Pawła
30 W Emilii, Lucyny

LIPIEC

1 S Haliny, Mariana
2 C Jagody, Urbana
3 P Jacka, Anatola
4 S Odona, Malwiny
5 N **Karoliny, Antoniego**
6 P Gotarda, Dominiki
7 W Estery, Ewalda
8 Ś Edgara, Elżbiety
9 C Lukrecji, Weroniki
10 P Sylwany, Witalisa
11 S Olgi, Kaliny
12 N **Jana, Gwalberta**
13 P Irwina, Margarety
14 W Ulryka, Bonawentury
15 Ś Henryka, Włodzimierza
16 C Mariki, Benity
17 P Anety, Aleksego
18 S Erwina, Kamila
19 N **Alfredy, Wodzisława**
20 P Czesława, Hieronima
21 W Daniela, Dalidy
22 Ś **Święto Odrodzenia Polski**
23 C Sławosza, Żelisława
24 P Kingi, Krystyny
25 S Krzysztofa, Jakuba
26 N **Anny, Mirosławy**
27 P Lilii, Aurelego
28 W Aldy, Innocentego
29 Ś Olafa, Marty
30 C Julity, Ludmiły
31 P Ignacego, Ludomiry

SIERPIEŃ

1 Ś Nadii, Justyna
2 N **Kariny, Gustawa**
3 P Lidii, Augusta
4 W Dominika, Protazego
5 S Oswalda, Stanisławy
6 C Sławy, Jakuba
7 P Doris, Kajetana
8 S Cyriaka, Emiliana
9 N **Rolanda, Romana**
10 P Borysa, Filomeny
11 W Ligii, Zuzanny
12 S Klary, Lecha
13 C Diany, Hipolita
14 P Alfreda, Euzebiusza
15 S Marii, Napoleona
16 N **Rocha, Joachima**
17 P Żanny, Mirona
18 W Ilony, Bronisława
19 Ś Juliana, Bolesława
20 C Bernarda, Sobiesława
21 P Joanny, Kazimiery
22 S Zygfryda, Cezarego
23 N **Filipa, Apolinarego**
24 P Jerzego, Bartłomieja
25 W Luizy, Ludwika
26 Ś Marii, Zefiryny
27 C Józefa, Moniki
28 P Patrycji, Wyszomira
29 S Jana, Sabiny
30 N **Róży, Szczęsnego**
31 P Ramony, Rajmunda

WRZESIEŃ

1 W Idziego, Bronisławy
2 S Juliana, Stefana
3 C Izabeli, Szymona
4 P Idy, Lilianny
5 S Doroty, Wawrzyńca
6 N **Beaty, Eugeniusza**
7 P Reginy, Melchiora
8 W Marii, Adrianny
9 S Scibora, Sergiusza
10 C Łukasza, Mikołaja
11 P Jacka, Dagny
12 S Gwidona, Radzimira
13 N **Eugenii, Aureliusza**
14 P Roksany, Bernarda
15 W Albina, Nikodema
16 Ś Edyty, Kornela
17 C Franciszka, Hildegardy
18 P Irmy, Sławomira
19 S Januarego
20 N **Filipiny, Eustachego**
21 P Janusza, Mateusza
22 W Tomasza, Maurycego
23 Ś Tekli, Bogusława
24 C Gerarda, Teodora
25 P Aurelii, Ładysława
26 S Justyny, Cypriana
27 N **Damiana, Amadeusza**
28 P Luby, Wacława
29 W Michała, Michaliny
30 Ś Wery, Honoriusza

PAŹDZIERNIK

1 C Danuty, Remigiusza
2 P Teofila, Dionizji
3 S Teresy, Heliodora
4 N **Rozalii, Edwina**
5 P Igora, Flawii
6 W Artura, Brunona
7 Ś Marii, Marka
8 C Pelagii, Brygidy
9 P Arnolda, Dionizego
10 S Pauliny, Franciszka
11 N **Emila, Aldony**
12 P Eustachego
13 W Geralda, Edwarda
14 Ś Liwii, Kaliksta
15 C Teresy, Jadwigi
16 P Gawła, Florentyny
17 S Wiktora, Marity
18 N **Juliana, Łukasza**
19 P Piotra, Ziemowita
20 W Ireny, Kleopatry
21 Ś Urszuli, Hilarego
22 C Halki, Przybysławy
23 P Marleny, Seweryna
24 S Rafała, Marcina
25 N **Darii, Wilhelminy**
26 P Łucjana, Ewarysta
27 W Iwony, Sabiny
28 Ś Szymona, Tadeusza
29 C Euzebii, Wioletty
30 P Zenobii, Przemysława
31 S Urbana, Saturnina

LISTOPAD

1 N **Święto Zmarłych**
2 P Bohdany, Tobiasza
3 W Sylwii, Huberta
4 Ś Karola, Olgierda
5 C Elżbiety, Sławomira
6 P Feliksa, Leonarda
7 S Antoniego, Żytomira
8 N **Seweryna, Hadriana**
9 P Ursyna, Teodora
10 W Leny, Ludomira
11 S Marcina, Bartłomieja
12 C Renaty, Witalda
13 P Mikołaja, Stanisława
14 S Rogera, Serafina
15 N **Alberta, Leopolda**
16 P Gertrudy, Edmunda
17 W Salomei, Grzegorza
18 Ś Romana, Klaudyny
19 C Elżbiety, Seweryny
20 P Anatola, Sędzimira
21 S Janusza, Konrada
22 N **Marka, Cecylii**
23 P Adeli, Klemensa
24 W Flory, Emmy
25 Ś Erazma, Katarzyny
26 C Delfiny, Sylwestra
27 P Waleriana, Wirgiliusza
28 S Lesława, Zdzisława
29 N **Błażeja, Saturnina**
30 P Andrzeja, Maury

GRUDZIEŃ

1 W Natalii, Eligiusza
2 S Balbiny, Bibianny
3 C Franciszka, Ksawerego
4 P Barbary, Krystiana
5 S Saby, Kryspiny
6 N **Mikołaja, Jaremy**
7 P Marcina, Ambrożego
8 W Marii, Światozara
9 Ś Wiesława, Leokadii
10 C Julii, Danieli
11 P Damazego, Waldemara
12 S Dagmary, Aleksandra
13 N **Łucji, Otylii**
14 P Alfreda, Izydora
15 W Niny, Celiny
16 Ś Albiny, Zdzisławy
17 C Olimpii, Łazarza
18 P Gracjana, Bogusława
19 S Gabrieli, Dariusza
20 N **Bogumiły, Dominika**
21 P Tomasza, Tomisława
22 W Zenona, Honoraty
23 Ś Wiktorii, Sławomiry
24 C Adama i Ewy, Wigilia
25 P **Boże Narodzenie**
26 S **Dionizego, Szczepana**
27 N **Jana, Żanety**
28 P Teofili, Godzisława
29 W Dawida, Tomasza
30 Ś Irminy, Eugeniusza
31 C Melanii, Sylwestra